Nr. 61 Środa 2 Marca 1938 r. Rocz. XLVII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60 Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Prowokacja francuskiego kapitału

Kodeks Pracy jeszcze nie jest uchwalony, ale kapitaliści już zapowiadają sabotaż jego postanowień

Senat francuski obradował przez cały dzień niedzielny nad dwoma ustawami wchodzącymi w skład t. zw. kodeksu pracy. W sobotniej dyskusji Senat zaznaczył stanowisko na ogół niechętne w stosunku do tekstów uchwalonych przez Izbę Deputowanych, co wytworzyło sytuację o tyle poważną, że jednym z głównych przeciwników projektu, który zgłosił aż 20 poprawek, głęboko zmieniających teksty Izby Deputowanych, był jeden z wybitniejszych senatorów radykalnych Maulion. W czasie posiedzenia niedzielnego premier Chautemps interweniował w czasie debaty, apelując do Senatu, by nie wprowadzał zbyt głęboko sięgających zmian, które by uniemożliwiły uzgodnienie tekstów między Senatem a Izbą Deputowanych. Premier nie postawił wprawdzie w Senacie kwestji zaufania, jednakże ostrzegł Senat, iż w razie nie uchwalenia tych ustaw przez obie Izby, Rząd nie byłby w stanie sprawować swoich funkcyj i ponosić odpowiedzialności. Zapowiedź postawienia kwestji zaufania przez premiera Chautemps wywołała w Senacie duże wrażenie i większość radykalna Senatu poczyniła poważne wysiłki pojednawcze. Senator Moulion cofnął połowę zgłoszonych przez siebie poprawek, utrzymując jednak poprawki o charakterze zasadniczym. W kołach parlamentarnych oczekują uzgodnień między obu Izbami.

„Le Jour" ogłasza protest 30 związków pracodawców Lotaryngji przeciwko projektowanemu kodeksowi pracy. Organizacje te zapowiadają zwalczanie nowego statutu pracy za pomocą wszelkich możliwych środków.

Wielka akcja Partii Pracy przeciwko Rządowi Chamberlaina

Setki zgromadzeń protestacyjnych

Opozycja domaga się rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów

Opozycja angielska złożona ze stronnictwa robotniczego i partii liberalnej lorda Samuela urządza szereg wieców protestacyjnych przeciwko polityce premiera Chamberlaina. W ciągu tak zw. „weekendu" odbyło się około 100 zgromadzeń protestacyjnych, na których przemawiali wybitni parlamentarzyści z leaderem stronnictwa pracy mjr. Attlee na czele.

Organ Labour Party „Daily Herald" pisze, że jest rzeczą możliwą, że obecna Izba gmin będzie rozwiązana w związku z dymisją b. ministra spraw zagranicznych Edena.

W kołach rządowych twierdzą jednakże, że pogłoski te nie mają uzasadnienia. Rząd wcale nie kwapi się obecnie do wyborów.

„Daily Telegraph" pociesza się, że kampania opozycji przeciwko premierowi Chamberlainowi w związku z rokowaniami angielsko-włoskimi nie pociągnie za sobą — jego zdaniem — poważniejszych następstw. Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby Rząd uległ presji opozycji i zgodził się na nową debatę w sprawie stosunków angielsko - włoskich w Izbie gmin. Interpelacje w sprawie mianowania lorda Halifaxa ministrem spr. zagranicznych będą ograniczone do czasu przeznaczonego na interpelacje.

Jak twierdzą w kołach parlamentarnych, przewódca Labour Party mjr. Attlee zgłosi interpelację w sprawie mianowania lorda Halifaxa. Wniosek ten podkreśli, że szefem Foreign Office winien być członek Izby gmin, który mógłby przemawiać w Izbie w sprawach dotyczących polityki zagranicznej. Jak wiadomo, członkowie Izby lordów nie mogą występować w Izbie gmin.

W państwie „Wrogów Ludu"

Bucharin organizował zamachy na Lenina, a

Gorki został otruty

Szczegóły obłąkanego procesu 21 najwybitniejszych działaczy bolszewickich

Jak już donosiliśmy, dnia 2-go marca przed kolegium wojennym najwyższego Sądu ZSSR. rozpocznie się olbrzymi proces polityczny. Na ławie podsądnych zasiądzie 21 osób: Bucharin (b. naczelny redaktor „Izwiestii"), Rykow (b. komisarz łączności), Jagoda (szef G. P. U.), Krestinski (zastępca Litwinowa), Rakowski (b. ambasador), Rosenholc (b. komisarz handlu zagr.), Iwanow-Czernow (b. komisarz rolnictwa), Grinow (b. komisarz finansów), Zieliński, Dessonow, Ikramow, Chodżajew, Fajzylla, Szarangowicz, Zucharow, Bułanow, Lewin (lekarz, który podpisał autopsję Orżonikidze), Pletnikow (lekarz profesor), Kozakow, Maksymow i Korluczkow.

Wszyscy ci podsądni oskarżeni są o szpiegostwo, szkodnictwo, dywersję, terror, osłabienie siły wojennej ZSSR., prowokowanie wojny, defetyzm, dążenie do rozczłonkowania ZSSR., oderwanie od niego Ukrainy, Białorusi, republik środkowo - azjatyckich, Armenii, Azerbejdżanu, pomorza na Dalekim Wschodzie, wreszcie o dążenie do obalenia socjalistycznego i społecznego ustroju ZSSR., a następnie restauracji kapitalizmu i władzy burżuazji. Poza tym stoją oni pod zarzutem otrucia Kujbyszewa (przewodniczącego Gosplanu) Mienżyńskiego i Gorkiego przy pomocy lekarzy Lewina, Kozakowa, Winogradowa i prof. Pletniowa(?).

Bucharin oskarżony jest poza tym, że w okresie rokowań o pokój brzeski wraz z Trockim i lewymi eserami organizował zamach na Lenina. Bucharin i Trocki dążyli do zerwania rokowań brzeskich, ażeby w ten sposób obalić rząd sowiecki i aresztować albo zabić Lenina, Stalina i Swierdłowa, by utworzyć nowy rząd, składający się z bucharinowców i lewych eserów. (PAT.).

Zamaskowany paragraf aryjski

Prasa rumuńska podaje, że Syndykat dziennikarzy w Bukareszcie zasuspendował, aż do czasu przeprowadzenia rewizji praw na obywatelstwo, wszystkich swoich członków - Żydów. Będą oni mogli zostać ponownie przyjęci tylko wtedy, o ile uregulowana zostanie sprawa ich obywatelstwa.

Rząd angielski

Stara się uspokoić opinię francuską

Niedzielne przemówienia premiera Chautemps'a i ministra spraw zagranicznych Delbos'a w Izbie Deputowanych są szczegółowo omawiane na łamach prasy angielskiej.

„Daily Telegraph" donosi, że angielscy przyjaciele Francji przyjęli z zadowoleniem oświadczenia ministrów francuskich, a w szczególności ustępy ich przemówień, dotyczące przyjaźni angielsko-francuskiej. Dziennik podkreśla z zadowoleniem, że ustąpienie ministra Edena nie pociągnęło za sobą zmiany orientacji polityki angielskiej w stosunku do Francji.

„Daily Telegraph" zaznacza, że premier angielski Chamberlain przesłał pismo odręczne do premiera Chautemps'a, w którym zapewnia szefa Rządu francuskiego o niezachwianej przyjaźni Anglii w stosunku do Francji i zaznacza, że Rząd francuski będzie szczegółowo informowany o przebiegu rokowań angielsko - włoskich.

Upiór nędzy

nie przestaje straszyć w Operze

Strajk okupacyjny w gmachu Teatru Wielkiego trwa. Upiór nędzy i głodu nie chce opuścić Opery stołecznej, mimo zdecydowanej walki połączonych wszystkich zespołów artystycznych i technicznych Opery. Skandaliczne widowisko, jakim są głodni, śpiący na deskach artyści, chórzyści i członkowie baletu — trwa.

Społeczeństwo dość wyraźnie ustosunkowało się do obrad nieudolnych administratorów Opery. Świadczą o tym wyrazy solidarności i sympatii, jakie zewsząd płyną do trwających w ciężkiej walce pracowników.

Podziwu godnym jest fakt, że nie znalazła się władza, czy instancja, któraby położyła kres bezczelności panów, którzy pozwalają sobie na takie kombinacje, jakich najdobitniejszym wynikiem i świadectwem jest obecny strajk w Operze. To, co może się zdarzyć dyrektorom trup prowincjonalnych — nie jest dozwolone ludziom, sięgającym po dyrektorstwo najbardziej reprezentacyjnej placówki teatralnej stolicy Państwa polskiego.

Nieudolny administrator, kiepski dyrektor, p. Mazaraki, umywa dziś ręce gestem Piłata. A tymczasem dziesiątki pracowników sceny operowej głodują i cierpią niewygody, jakie są udziałem ludzi walczących, by uzyskać zapłatę ciężko zapracowanych pieniędzy.

Wczoraj w salach Opery odbył się bal. Strajkujący pracownicy ustąpili z pomieszczeń, wyna[illegible] tym instytucji o charakterze społecznym.

Przez ścianę od pomieszczeń które są terenem ciężkiej walki, rozbrzmiewała muzyka i radosny gwar, zaczaił się gdzieś w ciemnych zakamarkach upiór nędzy trapiący pracowników Opery.

Echa tajemniczego zaginięcia gen. Millera

„Azefiada" gen. Skoblina

Był równocześnie agentem GPU i szefem kontrwywiadu monarchistów rosyjskich

W poniedziałek zostało wznowione w Paryżu przesłuchanie świadków w sprawie tajemniczego porwania gen. Millera, który, jak wiadomo, zaginął bez śladu w dniu 22 września ub. roku.

„Le Matin" twierdzi, że gen. Skoblin, który zniknął w parę dni po zaginięciu gen. Millera, był agentem G. P. U., a równocześnie jako szef kontrwywiadu organizacji monarchistów rosyjskich, gen. Skoblin wysyłał swych agentów do Rosji Sowieckiej. Jednocześnie pracował on ręka w rękę z G. P. U. 10 agentów, wysłanych przez Skoblina do Rosji, zostało aresztowanych i straconych przez władze sowieckie. Ten stan rzeczy wywołał zaniepokojenie w kołach monarchistycznych i generał Miller zabronił wysyłania owych agentów do ZSSR. Gen. Skoblin, który popadł w niełaskę G. P. U., postanowił usunąć gen. Millera i stanąć na czele organizacji byłych wojskowych rosyjskich w Paryżu, aby móc nadal prowadzić swą akcję. Śledztwo stwierdziło, że parowiec sowiecki „Maria Ulianowa", na pokładzie którego znajdował się — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa gen. Skoblin, opuścił port w Hawrze natychmiast po przybyciu ciężarówki ambasady sowieckiej w Paryżu. Ciężarówkę tę widziano tego samego dnia w Paryżu w miejscu, gdzie gen. Skoblin spotkał się z gen. Millerem. „Matin" występuje z ostrych słowach przeciwko działalności agentów G. P. U. na terytorium francuskim i domaga się energicznej akcji ze strony władz bezpieczeństwa.

Cztery miliardy

wynosi budżet angielskiej marynarki wojennej

Korespondent morski „Daily Telegraph" donosi, że budżet marynarki angielskiej na rok 1938/9 będzie wyższy od budżetu tegorocznego i ma wynosić 150 miljonów funtów (ok. 4 miliardów zł.). Jest to najwyższa suma, wydana w ciągu jednego roku na rozbudowę floty od 1919 roku, kiedy budżet marynarki wynosił 154 miliony funtów szterlingów. Nowy budżet będzie zawierał znaczne pozycje na rozbudowę lotnictwa podległego admiralicji. W roku ubiegłym eskadry hydroplanów podległy ministerium lotnictwa, a obecnie zostały poddane admiralicji. Program budowy nowych pancerników i krążowników nie został jeszcze definitywnie ustalony. Jakkolwiek nowe pancerniki będą posiadały wyporność ponad 35.000 ton, to jednak Rząd angielski będzie się starał trzymać klauzul traktatowych co do maksymalnego tonażu krążowników i innych jednostek morskich.

Nieustępliwe stanowisko de Valery

Zerwanie rokowań

pomiędzy Anglią i Irlandią

Premier irlandzki de Valera oświadczył przedstawicielowi „Press Asociated", że rokowania angielsko - irlandzkie zakończyły się niepowodzeniem. Sprawa zjednoczenia Irlandii napotyka na nieprzezwyciężone trudności. Premier irlandzki twierdzi, że porozumienie pomiędzy Anglią a Irlandią jest niemożliwe, dopóki kraj nie będzie zjednoczony.

Wszystkie źródła helu w rękach Rządu amerykańskiego

„Associated Press" donosi, że Rząd amerykański skupił od Glenderd Corporation in Louisville za sumę 538.000 dolarów wytwórnie helu w Dexter (Kansas) i Thatscher (Colorado). Obecnie Rząd amerykański posiada wszystkie źródła helu w całym kraju.

Obrona Indii Wschodnich

W celu skuteczniejszej obrony Indyj Wschodnich, Rząd angielski zawarł umowę z centralnymi Rządem indyjskim, mocą której Indie zobowiązują się wzmocnić swą własną flotę wojenną według ugodzonego planu. Dla ułatwienia tych zamierzeń Rząd angielski rezygnuje z rocznej wpłaty 100 tysięcy funtów, które Indie wpłacały na wzmocnienie floty angielskiej. Wzamian za to Indie zobowiązują się w razie wojny postawić wszystkie swe siły morskie do dyspozycji Anglii.

Kongres Krakowski Stronnictwa Ludowego

Przebieg dokładny obrad Kongresu Stronnictwa Ludowego w Krakowie przedstawimy po jego zakończeniu. Dzisiaj chcemy podnieść, że powaga i POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI były cechami istotnymi i słowa wstępnego ob. St. Thugutta, przewodniczącego Kongresu, i referatu zasadniczego ob. Macieja Rataja, przewodniczącego Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa, i całej dyskusji.

Poważnie i z wielkim poczuciem odpowiedzialności przyjął Kongres powitania od działaczy ludowych, przebywających poza granicami kraju, i od Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej. Burzliwe oklaski stwierdziły postawę mas chłopskich, skupionych w Str. Ludowym.

Obserwujemy więc ze spokojem i z... pewną ironią gorączkowe próby „dywersji", montowane na gwałt przez pewne pisma „narodowe".

***

Wrażenie bardzo duże wywołały referaty ob. ob. Macieja Rataja i Zygmunta Gralińskiego. Wrażenie ogromne sprawiła też manifestacja Kongresu na rzecz obrony narodowej i armii, gdy na stole prezydialnym spoczęły szkarłatne róże, przesłane ze strony wojskowej.

Postawa delegatów jest zdecydowana, zwarta i jednolita. Nie może być mowy o jakimkolwiekbądź „flircie" ruchu ludowego z prądami faszystowskimi czy też z t. zw. totalistycznymi. Stanowisko: DEMOKRACJA I WOLNOŚĆ jest podkreślane w sposób jasny i otwarty.

Równie burzliwie, jak list ludowców z poza granic Polski i jak pismo C.K.W. P.P.S., witano pozdrowienia ob. Domańskiego z ramienia młodzieży „wiciowej", i J. Wiktora, przedstawiciela pisarzy ludowych.

***

W drugim dniu Kongresu Str. Lud. odbyło się nabożeństwo żałobne za zmarłych w ub. r. członków Stronnictwa. Obrady podjęto o g. 10 rano. W ciągu przedpołudnia odbywała się dyskusja nad referatami ob. ob. Thugutta i Gralińskiego i sprawozdaniem N.K.W.

Niemal wszyscy mówcy podkreślali w swych wywodach konieczność ścisłej współpracy z P.P.S. Wywoływało to stale żywe oklaski delegatów.

Po wyczerpaniu listy mówców imieniem Komisji - Matki złożył sprawozdanie b. marsz. Rataj. Zaproponowaną listę Rady Nacz. Stronnictwa, Komisji Rewizyjnej i Sądu Stronnictwa przyjęto przez aklamację.

Przystąpiono do wyboru prezesów ciał organizacyjnych. Zabrał głos ob. Thugutt, który dziękując za okazywane mu zaufanie, składa mandat przewodniczącego Rady Nacz. usprawiedliwiając to złym stanem zdrowia. Na swoje miejsce wysuwa kandydaturę ob. Gruszki, przebywającego od szeregu miesięcy w więzieniu przemyskim w związku ze strajkiem sierpniowym. Zebrani burzliwymi oklaskami przyjęli kandydaturę, co oznaczało i wybór ob. Gruszki. Sala urządziła ob. Thuguttowi olbrzymią owację.

Z kolei nastąpił wybór prezesa Nacz. Komitetu Stronnictwa. Ob. Thugutt wysunął kandydaturę b. marsz. Rataja. Nastąpiła żywiołowa owacja. Delegaci powstali z miejsc na powitanie wchodzącego na trybunę b. marsz. Rataja.

Głęboko wzruszony tą manifestacją ob. Rataj dziękuje za wybór, zaznaczając, że właściwym prezesem jest ktoś inny... Oświadczenie to przyjęto huraganem oklasków. Zebrani powstawszy śpiewają „Jeszcze Polska nie zginęła".

Kongres urządza następnie ob. M. Ratajowi owację ponowną. Ob. Rataj — wobec tej stanowczej woli Kongresu — wybór przyjmuje.

Przegląd prasy

NIEPOTRZEBNE „ZGRYZOTY".

„Gazeta Polska" stara się stale przypiąć jakąś „łatkę" naszemu pismu. Bardzo lubimy rzeczową polemikę, ale poco te kunsztowne łatki?

„Gazecie Polskiej" wydaje się, że „złapała" nasz dziennik na niekonsekwencji. Ba, na sympatii względem — kto by przypuścił?! — totalizmu! Ha! dobry „kawałek" do „polemiki".

Posłuchajmy, jak do dzieła zabiera się OZON-owy dziennik. Oto ob. B. Elmer pisze o protestach Austrii przeciwko „anschlussowym" kombinacjom Hitlera. I mówi, że (czytajmy uważnie) „rząd austriacki w oparciu o znakomitą większość ludu austriackiego z całą determinacją bronić będzie niezależności i niepodległości Austrii".

Dokoła tego zdania „ozonowa" „Gazeta Polska" rozpoczyna radosny taniec, o którym wspominamy w artykule wstępnym. Jakto, woła, — „w oparciu o znakomitą większość"?! Przecie Austria jest krajem „totalnym!" A to się wsypał dziennik socjalistyczny!

UZNANIE(!) „Robotnika" dla totalizmu austriackiego jest naprawdę znamienne! Inna rzecz, że publiczne wyznanie wiary „Robotnika" W POTĘŻNĄ SIŁĘ TOTALIZMU(!) austriackiego stawia pod znakiem zapytania niezłomność zasad antytotalistycznych głoszonych przez to pismo(!).

No i poco te bzdury, to szukanie dziury na całem? Wszak nasza myśl jasna — i szczegółowo rozwijaliśmy ją wielokrotnie. Totalizm austriacki jest nie siłą, lecz słabością Austrii, bo odtrąca liczne i doskonale uświadomione warstwy robotnicze. To osłabia Schuschnigga w walce z „Hitlerią". Jednakowoż — wbrew totalizmowi — w ostatniej fazie tej walki masy socjalistyczne poparły Austrię niepodległą, bo nie chcą wzmacniać Hitlerii. W ostatnich manifestacjach w Austrii brali udział (samodzielny) socjaliści. I tylko w tym znaczeniu można powiedzieć, że Schuschnigg opiera się o znakomitą większość ludu austriackiego. Gdzież tu jakieś „uznanie"(!) dla totalizmu?!

Ale „Gazeta Polska" wciąż usiłuje coś „znaleźć" na naszych szpaltach. Szuka dla siebie „zgryzoty". Polecamy się dalej łaskawym względom i opiece, ale prosimy przed publicznym wystąpieniem trochę — pomyśleć...

„SŁUŻBA MŁODYCH".

„Służba Młodych" — to nowa „ozonowa" formacja znajduje się pod kierownictwem . majora Galinata. „Głos Narodu" analizuje charakter tej nowej młodzieżowej formacji i przedstawia trochę... zawiłe dzieje młodzieżowych formacyj „ozonowych". Płk. Koc tworzył „Sektor Młodzieżowy" (w maju ub. roku) pod nazwą „Związek Młodej Polski". Pozyskał część ONR-owej „Falangi". Lewica „sanacyjna", niezadowolona z tego „endekowania", zmieniła sytuację. Powstało „czwórporozumienie" (pono pod kierunkiem woj. Grażyńskiego): Strzelców harcerzy, „Siewu" i OMP. W ten sposób „falangiści" zostali zneutralizowani. Trzeba było reorganizować cały „Sektor". Otóż „Służba Młodych" — to próba tej reorganizacji.

„Efekt mizerny" — pisze „Głos Narodu". Np. „Siew" nie przystąpił do nowej formacji. „Służba Młodych" jest organizacją polityczną (OZN); więc cóż tam robią organizacje apolityczne? A pozatem jaki jest program?

Szukamy PROGRAMU „Służby Młodych"... W nadesłanym nam programowym artykule znajdujemy obok wielu frazesów jeden wyraźny postulat: „planowe, bezkompromisowe skoncentrowanie WIELU FUNKCYJ W RĘKU PAŃSTWA OBDARZONEGO SILNĄ WŁADZĄ". Więc — pełny etatyzm, lub totalizm? Natomiast ani słowa, jaką TREŚCIĄ IDEOLOGICZNĄ ma być wypełnione to totalne państwo.

Wciąż zwroty i odwroty — pisze klerykalny dziennik. — Widać, że do stabilizacji na odcinku młodzieży jeszcze daleko!

KONGRES LUDOWCÓW.

Kongresowi ludowców — prasa poświęca mnóstwo artykułów. Społeczeństwo bowiem już pojmuje naogół, czym jest chłop w Polsce niepodległej! Tymi głosami prasy zajmiemy się później. Obecnie tylko zarejestrujemy fakt, że demokratyczny tygodnik „Czarno na białem" wydał specjalny numer, poświęcony chłopom.

JESZCZE JEDEN ROZŁAM!

„Kurier Polski" donosi, że w grupie „Falangi" powstał nowy rozłam. Wyszedł „Oenerowiec", piśemko rozłamowców, i gwałtownie atakuje „Falangę".

A wszystko gwoli „konsolidacji" „narodu"...

K. CZ.

Manifestacja angielskiej Partii Pracy i Związków Zawodowych

W związku z ostatnimi wydarzeniami w Anglii, Partia Pracy łącznie ze Związkami Zawodowymi i frakcją parlamentarną Partii Pracy, wydały wspólny manifest, żądający NOWYCH WYBORÓW POD HASŁEM ZMIANY POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Manifest składa się z 11 punktów. Stwierdza on na wstępie, że Rząd konserwatywny ZDRADZIŁ SWE OBLICZE, dzięki którym wygrał wybory w r. 1935. Rząd wyrzekł się polityki, opartej na Lidze Narodów i wystawił na pośmiewisko zasady Ligi.

Rząd postanowił wdać się w rokowania z Hitlerem i Mussolinim w warunkach, oznaczających ZDRADĘ PRZYJAŹNI I AUFANIA KRAJÓW DEMOKRATYCZNYCH.

Hiszpania republikańska ma być oddana na łup bezprawia i najazdu obcego. Zdradą tą Rząd zadał gwałt sumieniu narodu angielskiego.

Rząd ODMAWIA OBRONY PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO. Rząd skapitulował przed zakusami dyktatorów.

Aktem upokorzenia Rząd doprowadził do dymisji min. Edena w tej samej chwili, gdy ten był gwałtownie atakowany przez Hitlera i Mussoliniego.

Rząd podejmuje rokowania z Mussolinim, kiedy Włochy są w rozpaczliwej sytuacji gospodarczej. Ustępując przed naciskiem, Rząd jednocześnie ratuje faszyzm w krytycznej chwili.

Godząc się bez zastrzeżeń w chwili obecnej na rozmowy z Hitlerem i Mussolinim, Rząd działa nie na rzecz pokoju, lecz — rozstroju. Polityka Rządu zagraża bezpieczeństwu Anglii i jej Imperium, bezpieczeństwu ściśle związanemu z bezpieczeństwem wszystkich narodów.

Polityka Rządu naraża na szwank dobre stosunki z Francją.

Polityka ta odsuwa od Anglii Stany Zjednoczone, które wielokrotnie wyrażały swą sympatię dla państw demokratycznych i swą nienawiść do faszyzmu.

Angielski ruch robotniczy potwierdza swą NIEZŁOMNĄ OPOZYCJĘ DO WSZELKICH POROZUMIEŃ Z MUSSOLINIM I HITLEREM na podstawach, wyłuszczonych przez Chamberlaina w Izbie Gmin.

NIE CZAS TERAZ NA USTĘPSTWA DLA DYKTATORÓW. Potrzeba jasnej deklaracji, że Anglia obstaje przy wypełnianiu układów, że jest przeciwna bezprawnej polityce siły, przeciwna napastliwemu wtrącaniu się do spraw wewnętrznych państw niezależnych. Zwłaszcza Czechosłowacji należy się od Anglii pewne zapewnienie, że ona i inne państwa Ligi wypełnią swe zobowiązania w obronie jej niepodległości i całości.

W takiej polityce leży jedyna nadzieja odwrócenia od Europy wojny powszechnej.

Ruch robotniczy wzywa naród angielski do wyrażenia swego potępienia rządowej polityki słabości i tchórzostwa.

Żąda on, by Anglia wespół z innymi pokojowymi narodami przeciwstawiły się gwałtom i groźbom faszystowskich państw.

Rząd obecny nie ma mandatu społeczeństwa do wykonywania tych zmian w polityce zagranicznej, jakich on dokonał. Ruch robotniczy domaga się tedy natychmiastowego rozpisania nowych wyborów pod hasłem polityki zagranicznej.

Autobus wpadł na drzewo

Wczoraj rano autobus, kursujący na linii Wąbrzeźno — Górzno wpadł na przydrożne drzewo w pobliżu Grabowca, ulegając doszczętnemu rozbiciu. Sześć osób zostało rannych, szofer prowadzący autobus po wypadku usiłował popełnić samobójstwo przez przecięcie sobie żył. Przyczyny katastrofy na razie nie ustalono.

Japończycy biją Niemców

Jeden z wybitnych przedstawicieli kolonii niemieckiej w Szanghaju dr. Edward Birt, w czasie przejażdżki konnej po za terenem koncesji międzynarodowej został napadnięty przez żołnierza japońskiego, żołnierz ten obrzucił dr. Birta stekiem obelg, a następnie zranił go sztyletem w twarz, tak, że zachodzi obawa utraty oka, dwaj policjanci chińscy pośpieszyli napadniętemu z pomocą i następnie przewieźli dr. Birta do lecznicy.

Na granicy sowiecko-mandżurskiej

Główna kwatera armii koreańskiej komunikuje: 25 b. m. oddział wojsk sowieckich w liczbie około 100 żołnierzy piechoty i kawalerii wkroczył na terytorium Mandżurii w pobliżu góry Nurai w okręgu Czentau, część oddziału wycofała się 26 b. m., pozostała część znajduje się jeszcze na terytorium Mandżurii, dwa sowieckie samoloty przeleciały granicę mandżurską w pobliżu Tumentoe.

Patrole japońsko - mandżurskie zdwoiły czujność na granicy.

Pokwitowanie

Na rzecz rodzin robotników fabryki w Polowiu zebrali pracownicy fizyczni Prywatnych Towarzystw Ubezpieczeń zł. 20.20.

Ententa bałkańska

Konferencja ministrów spraw zagranicznych Ententy Bałkańskiej zakończyła się wczoraj. Turecki minister spraw zagranicznych, Rustu Aras, oświadczył przedstawicielom prasy, że Ententa Bałkańska będzie utrzymywała stosunki przyjazne ze wszystkimi krajami i wyraził nadzieję, że Bułgaria przystąpi wkrótce do paktu bałkańskiego.

W wyniku obrad rady ententy bałkańskiej wydany został komunikat, w którym podkreślono solidarność, łączącą państwa Ententy. W sprawie hiszpańskiej ustalone zostało, że państwa, wchodzące w skład Ententy, nawiążą kontakt z rządem gen. Franco.

Następstwem uchwał rady będzie również uznanie przez Turcję i Grecję imperium włoskiego.

Niemcy będą zbierać odpadki i poza granicami Rzeszy

Zagraniczne placówki hitlerowskie otrzymały z Berlina polecenia, aby zorganizowały zbiórkę odpadków szmat i gałganów, oddając je następnie w portach, do których zawijać będą okręty niemieckie, celem zabierania ładunków. Zbiórka ta ma być urządzona na szeroką skalę, aby w ten sposób zapobiec dalszemu brakowi surowca w Niemczech.

Znaczenie walk o Teruel

Półurzędowa „Agencja Hiszpańska" wyjaśnia znaczenie walk o Teruel, jak następuje:

Na to, cośmy uzyskali w przeciągu sześciu dni, rokoszanie musieli zużyć dwóch miesięcy. I na to, by sytuacja strategiczna w strefie Teruel powróciła do stanu z przed 15 grudnia, poświęcili oni tysiące ludzi. W mieście, któreśmy obecnie ewakuowali, znaleźliśmy przy jego zdobyciu jeńców i pokaźny zapas sprzętu wojennego. Rokoszanie zaś odnaleźli miasto puste, bez garnizonu, bez mieszkańców, bez żywności i bez amunicji.

Moglibyśmy utrzymać Teruel, gdybyśmy się zacietrzewili i wystawili na działanie bateryj lądowych i powietrznych żywe masy ciał ludzkich. Nie chcieliśmy tego. Teruel jest obiektem militarnym o znaczeniu drugorzędnym. Zaatakowaliśmy go, by stworzyć dywersję strategiczną, dostateczną dla odwrócenia i opóźnienia wielkiej ofensywy rokoszan na Madryt.

Ta wielka operacja była wyznaczona, zdaje się, na 18 grudnia. W tym celu wróg zgromadził w okolicach Siguenzy kilka dywizyj wojskowych i olbrzymią masę sprzętu wojennego. Wielka liczba samolotów miała współpracować w ofensywie.

Lecz nasza ofensywa na Teruel pomieszała te plany. W dążeniu do odzyskania tego miasteczka, którego stratę odczuli jako hańbę, rokoszanie zmarnowali rezerwy i amunicję, przeznaczone na pochód poprzez prowincję Guadalajara i więcej nawet, bo nowe i liczne transporty sprzętu, nadesłane z za granicy.

Naczelne dowództwo republikańskie musi się liczyć z możliwościami i wymaganiami długiej wojny i nie chce rozpraszać w jałowych przedsięwzięciach środków, jakimi rozporządza. Teruel nie był wart zniszczenia jednostek wojennych, niezbędnych do innych celów, ani też wyczerpania składów amunicyjnych.

Z DRUGIEJ STRONY, WYŻSZOŚĆ ARTYLERII I LOTNICTWA ROKOSZAN BYŁA PRZYTŁACZAJĄCA, OWA WYŻSZOŚĆ, KTÓRĄ ZAWDZIĘCZAĆ TRZEBA JAK PRZEDTYM TAK I TERAZ SŁAWETNEMU KOMITETOWI „NIEINTERWENCJI" W LONDYNIE, DZIAŁAJĄCEMU KU NAJWIĘKSZEJ CHWALE I NAJWIĘKSZEJ KORZYŚCI PAŃSTW TOTALNYCH. Wyższość ta zmusiła nas do pewnej przezorności, która bez uszczerbku dla obronności frontu wschodniego (Teruel), pozwoliła nam zaoszczędzić ludzi i amunicji.

W nocie oficjalnej Rząd oświadczył — a wiadomo, że oświadczenia Rządu zasługują na wiarę — ŻE UPOŚLEDZENIE POD WZGLĘDEM ARTYLERII I LOTNICTWA ZNIKNIE.

Rząd powołał pod broń dwie nowe klasy i uchylił 40-to godz. tydzień pracy.

Hiszpania prowadzi wojnę śmiertelną. Ona walczy o to, by jej synowie nie byli niewolnikami cudzoziemców. Ona może liczyć tylko na siebie samą. Czego ona sama nie zrobi, tego nikt nie zrobi za nią. Ona wie, że żadna siła nie sprzymierzy się z nią.

Ale ona wie także, że zwycięstwo, które ona odniesie, będzie tym wspanialsze i tym czystsze.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Pogoda na ogół chmurna i miejscami drobny deszcz, zwłaszcza na północy kraju. Ciepło przy umiarkowanych wiatrach południowo - zachodnich i zachodnich.

„Liberalizm" i gospodarka planowa

Nic nie ma gorszego w dyskusji, niż taki stan rzeczy, kiedy strony, polemizujące ze sobą, używają tego **samego słowa** w dwóch znaczeniach odrębnych, niekiedy nawet w dwóch znaczeniach przeciwstawnych.

Tak się właśnie zdarzyło w polemice, którą prowadzimy teraz z p. M. Starzyńskim, współkierownikiem „Gazety Polskiej", w polemice, wyrosłej z artykułu tow. Z. Żuławskiego p. t. **„Socjalizm pod obstrzałem".**

Tow. Żuławski napisał:

„Gazeta Polska" zarzuca nam „liberalizm"..., a wie przecież doskonale, że nigdy, jako socjaliści, nie byliśmy jego zwolennikami. Przeciwnie, tak samo, jak „Gazeta Polska", przeciwstawialiśmy się mu zawsze, rozumiejąc, iż wyrósł on nie z dążeń do wolności człowieka, lecz z chęci stosowania wyzysku i niewoli wobec innych".

Tow. Żuławski pojmuje słowo: „liberalizm" tak, jak go pojmuje teoria ekonomii politycznej od Marksa i Kautsky'ego poprzez Sombarta aż do Tuhana - Baranowskiego i aż do Vilfredo Pareto; chodzi o „liberalizm", jako **system gospodarki prywatno - kapitalistycznej.** Zagadnienia **demokracji politycznej** nie wchodzą wcale w rachubę.

P. M. Starzyński reaguje:

„Skoro organ tak kompetentny, jak „Robotnik", twierdzi, że socjaliści byli zawsze przeciwnikami liberalizmu, to skłonni jesteśmy dać temu wiarę, o ile chodzi o... przeszłość. Nie jesteśmy tego pewni w teraźniejszości. Namiętna walka przeciw totalizmowi pcha socjalistów w objęcia liberalizmu. I tu kryje się tragedia Socjalizmu".

P. M. Starzyński ulega w danym wypadku sugestiom literatury naukowej, pseudo - naukowej i — poprostu — agitacyjnej faszyzmu, faszyzmu międzynarodowego. Takie same sugestje przebijały w kilku mowach p. pos. B. Miedzińskiego w poprzednim jeszcze sejmie „Chwyt faszystowski jest zresztą dość prymitywny:

„liberalizm" gospodarki prywatno - kapitalistycznej zostaje raptem utożsamiony z liberalizmem politycznym.

Jak? skąd? dlaczego? **niewiadomo!**

Liberalizm (bez cudzysłowu) **polityczny sprowadza się do paru kwestyj, obchodzących każdego z nas:**

1) **człowiek** w Państwie rozporządza pewną sumą **uprawnień;** obciąża go równolegle pewna suma **zobowiązań;**

2) **człowiek - obywatel Państwa** życzy sobie, by nie przeglądano mu listów osobistych w żadnym „czarnym gabinecie"; by go nie wysyłano do obozu koncentracyjnego na skutek czyichś ... wybuchów nerwowych; by mógł prenumerować pisma, które mu odpowiadają; by mógł należeć do stowarzyszeń, które mu odpowiadają; by mógł chodzić na zebrania, które mu odpowiadają;

3) **człowiek - obywatel Państwa** życzy sobie nadewszystko, by mógł sam uczestniczyć w **rozstrzyganiu o własnym losie** i o losie Państwa.

Ten gatunek „liberalizmu politycznego" nazywa się w języku potocznym — **demokracją polityczną.**

„Liberalizm" (w cudzysłowie) gospodarki prywatno - kapitalistycznej — to, mówiąc nieco trywialnie — **zgoła odmienna para kaloszy. A** właśnie literatura faszystowska - naukowa, pseudo - naukowa i agitacyjna — usiłowała zespolić **w jedną całość** organiczną problemy demokracji politycznej i problemy „liberalizmu" prywatno - kapitalistycznego.

P. Starzyński uległ, jak powiedziałem, — z pewnością mimowoli—tej swoistej sugestii „koncepcyjnej" obozu faszystowskiego. I dlatego jego uderzenie w tezy tow. Z. Żuławskiego było **uderzeniem w próżnię.**

***

Czy istnieje jakakolwiekbądź **sprzeczność** pomiędzy gospodarką planową a demokracją polityczną, jako **systemem rządzenia? My** sądzimy, że **nie istnieje sprzeczność nawet najmniejsza.**

Zanim wrócę do tego tematu, pozwolę sobie na uwagę nawiasową:

w poniedziałkowej „Gazecie Polskiej" p. kierownik działu p. t. Przegląd Prasy (p. y.) atakuje naszego stałego współpracownika ob. B. Elmera za jego artykuł w naszym numerze niedzielnym o sytuacji austriackiej. Zamieściliśmy artykuł ob. Elmera bez zmian i bez skrótów z zastrzeżeniem, **że nasz pogląd na sytuację austriacką jest „nieco bardziej pesymistyczny".** P. sprawozdawca „Gazety Polskiej (p. y.) był łaskaw pominąć to zastrzeżenie.

Więc pozwolę sobie zwrócić uwagę panu „y" (bez złośliwości specjalnej), że u nas, **w organie centralnym Polskiej Partii Socjalistycznej,** wolno wypowiadać poglądy własne. Jeżeli wychodzą na jaw różnice, choćby najdrobniejsze, zastrzegamy je zawsze lojalnie i otwarcie. Byłem zawsze pełen współczucia dla redaktorów naczelnych, którzy muszą wysłuchiwać wskazań „szefów prasowych".

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Hej-że na Sędziego!

Jaką nienawiścią zieją informacje i uwagi jednego z brukowców stołecznych na temat wyroku, wydanego przez Sędziego Janickiego w sprawie zniesławiającej akcji „A.B.C."!... Wsłuchuje się on we wszystkie szmery płynące z zamkniętych gabinetów sędziowskich, zachłystuje się z radości, że jeden z wiceprokuratorów stanął po stronie uwięzionego redaktora, przytacza — ni przypiął, ni przyłatał — jakąś historyjkę o innej sprawie, w której pewien adwokat ma podobno złożyć skargę na sędziego Janickiego, — a wreszcie dla ukoronowania tego wiaruszka wiadomości usiłuje zadać sędziemu ostatnie a niecne pchnięcie, przypominając, że jest on „zięciem byłego Prezesa S. Apelacyjnego Parylewicza"...

Uczyniono to w tym tylko celu, by wytoczyć przed forum swych niewybrednych czytelników sprawę nieszczęśliwej Parylewiczowej, wytknąć sędziemu powinowactwo z tą kobietą, jako coś hańbiącego i omotać jego dobre imię tym wszystkim niewypowiedzianym i niezbadanym, co zginęło za kulisami smutnej sprawy.... Wiemy z prasy, że redaktora Bobińskiego bronił syndykat dziennikarzy, wątpimy, czy sfery oficjalne staną w obronie sędziego, (pamiętamy, że nikt nie ujął się za zniesławionym w czambuł sądownictwem małopolskim), — mamy jednak pewność, że każdy uczciwy człowiek odwróci się z obrzydzeniem od tego rodzaju metod, które zresztą są na tym samym poziomie, co i zniesławienie, napiętnowane w wyroku przez sędziego Janickiego.

Tożsamość sposobów walki wytworzyła w tym wypadku jednolity front w postaci bezprzykładnej ... paści na sędziego przez tych właśnie, którzy przy każdej okazji deklamują na temat nietykalności wyroków i postanowień sądowych, nie pozwalają krytykować ich, a już nie daj Boże atakować... Wystarczy jednak by wyrok w nich uderzył, a zapomną o swem zaklinaniu, ujawnią swe wilcze oblicza i jak gdyby pewni bezkarności obrzucą sędziego najgorszego gatunku insynuacjami.

Za jakie winy spadło to wszystko na biednego sędziego? Nikt przecież nie posądzi nas o żarłoczność w żądaniach co do wymiaru kary więziennej lub co do stosowania aresztu śledczego. Te rzeczy w chwili obecnej nie należą do dyskusji, otrzymały swój bieg normalny i nie mają żadnego wpływu na nasze rozważania, ponieważ WYDANY WYROK POSIADA W NASZYCH OCZACH TYLKO SYMBOLICZNE ZNACZENIE... Jest to PROTEST POCZUCIA PRAWNEGO, reprezentowanego przez jednego z przedstawicieli sądownictwa PRZECIWKO ANTYSPOŁECZNEJ DZIAŁALNOŚCI ZNIESŁAWIACZY. Sędzia zerwał z długoletnią tradycją łagodnego i wyrozumiałego traktowania winnych, — tradycją zainicjowaną przed laty w sprawie o zniesławienie Marszałka Piłsudskiego, kiedy to skazanemu autorowi wymierzono, jako karę, drobną grzywnę. Od tego czasu zmieniło się bardzo nie wiele. Szarpano, bezczeszczono, „mordowano na sucho" godność, dobre imię i zasługi człowieka, wytaczano publicznie najobrzydliwsze zarzuty, — bezpodstawnie, lekkomyślnie i świadomie... Wszyscy wiemy dobrze, że w pracy dziennikarskiej i publicystycznej są możliwe omyłki, niedopatrzenia, a nawet celowe mocne uderzenia w przeciwnika,— ale jeśli dzieje się to w atmosferze dobrej wiary, pełnego zaufania do informacji, lub przekonania, że słuszna sprawa wymaga ostrych środków, — każdy sąd uwzględni w swym sumieniu i wyroku te momenty subiektywne. Ostatnimi jednak czasy jesteśmy świadkami orgii oskarżycielskiej pod adresem ludzi i instytucji, które chce się utrącić w myśl zakonspirowanych nakazów partyjnych. Dosiadają więc zniesławiacze swego najulubieńszego i najbardziej plugawego konika, korzystają z wytworzonej przez nich samych atmosfery straszaka „żydo - masono - komunistycznego", by bić w Demokrację i jej najpiękniejsze hasła, — i każdego niewygodnego dla siebie obywatela usiłują wciągnąć w ten krąg, licząc, że słabi, powolni i tchórzliwi ludzie nie przeciwstawią się im i dadzą się utopić w morzu insynuacji. Wszelki uczciwy bunt przeciwko takiej robocie doprowadza ich do szału, a gdy potępienie spadnie na nich niespodziewanie z rąk sędziego, usiłują zmaltretować go, nie przebierając w środkach.

Jest rzeczą niewątpliwą, że sędzia Janicki przysłużył się dobrze wymiarowi sprawiedliwości, — za swoich bowiem w pewnej mierze obrażone poczucie przyzwoitości społecznej i zdemaskował tych, co na wszystkich rogach wołała o sprawiedliwość, ale dogodną tylko dla ich celów i interesów. — I stąd ta nie tajona groźba... ulicy...

LEON BERENSON.

Proces pastora Niemoellera

Już w ciągu najbliższych dni spodziewane jest zakończenie w Niemczech procesu pastora Niemoellera. Przesłuchanie świadków dobiega końca. Pom. in. przesłuchano już znanego chirurga prof. Sauerbrucha oraz radcę ministerialnego Brandenburga. Według zeznań tych wybitnych świadków, uczucia patriotyczne oskarżonego nie ulegają dla nich żadnej wątpliwości.

Dwa główne punkty oskarżenia, a mianowicie o zdradę główną i intrygi monarchistyczne, odpadły.

Ogólnie w Niemczech istnieje przekonanie, że Niemoeller zostanie skazany na kilka miesięcy więzienia, które zostaną skonsumowane przez areszt śledczy.

Głosy i odgłosy

Teatr-i niezbędna jego reorganizacja

W „Głosach i Odgłosach" naszego pisma z roku ubiegłego ukazał się cykl moich artykułów, poświęconych zagadnieniu Teatru i jego organizacji.

Siłą rzeczy trudno mi było przejść do porządku dziennego nad upadkiem Opery stołecznej oraz nad działalnością Towarzystwa K. K. T., które już od lat kilku tak zaciążyło na losach skartelizowanych teatrów w stolicy.

Idea przewodnia powstania Towarzystwa K. K. T., jego cele i zadania, tudzież grono wybitnych przedstawicieli sfer rządowych i obywatelskich, które stało na jego czele, wróżyły temu Towarzystwu niezawodne powodzenie, wzbudzając zaufanie nawet wśród zdecydowanych pesymistów teatralnych.

Nie ziściły się jednak oczekiwania. Struktura ustroju Towarzystwa okazała się z gruntu wadliwa. Wewnętrzna jego organizacja zawiodła.

Zaletom i wadom organizacyjnym T. K. K. T. poświęciłem sporo miejsca w pomienionych artykułach; wracam obecnie do tego tematu w związku ze sprawozdaniem Komisji Budżetowej sejmowej o preliminarzu budżetowym Ministerium W. R. i O. P., dotyczącym Wydziału Sztuki i Kultury.

Referent budżetu p. poseł B. Pochmarski dochodzi do konkluzji, że

„*powinna* rychło nastąpić *rewizja* całego dotychczasowego *systemu* teatralnego teatrów stołecznych, ujętego *w ustrój teatrów T. K. K. T.*".

Dowodzi on w swym sprawozdaniu, że organizacja T.K.K.T. jest nader

„skomplikowana, obciążona wielkim aparatem administracyjnym, a poza tym wydobywająca sporo grosza publicznego".

Według twierdzenia referenta, nie tylko teatry dramatyczne są wadliwie zorganizowane, lecz i „całe życie muzykalne" wymaga uregulowania: — „panuje tam coraz większy chaos — upada Filharmonia, upada Opera w stolicy"...

„Utrzymanie Opery stołecznej, — i to na należytym wysokim poziomie, — jest sprawą godności narodowej. Niedawno strajk pracowników artystycznych i technicznych Opery unaocznił wszystkim katastrofalny stan tej instytucji, która powinna być czołową placówką artystyczną Państwa Polskiego. Tyle się u nas mówi o mocarstwowym rozwoju Polski, a stoimy na poziomie najniższym, jeśli idzie o zagadnienie Opery"...

„Nie ma w Europie państwa, wyjąwszy Albanię, któreby nie posiadało opery na wysokim poziomie, nawet Litwa miała ma swoją operę państwową. Czy chcemy konkurować z Albanią?"...

Nie lepiej dzieje się w balecie. Referent dalej konstatuje, że

„znajdą się skądś na to pieniądze, nie wiem w jakim zakresie prywatne, w jakim państwowe, by zafundować Polsce czy sobie polski balet reprezentacyjny na zagraniczne występy, na gwałt organizowany, w specjalny sposób przysposobiony, specjalnie szkolony, podczas, gdy w kraju, w stolicy Państwa, nie ma takiego stałego reprezentacyjnego baletu"...

Poseł p. B. Pochmarski, od lat kilku referując budżet Ministerium W. R. i O. P., już nie raz poruszał na terenie sejmowym, w komisjach i na plenum, zagadnienie uzdrowienia teatrów w stolicy, które coraz więcej chylą się ku upadkowi.

***

Najsmutniej jednak przedstawia się sprawa gospodarki teatralnej w świetle cyfr:

Otóż miasto — objęło w roku 1915 kompleks teatrów t. zw. „rządowych", do którego należały: Opera, Dramat i Komedia, Balet, Operetka i Farsa.

Od roku 1918 do roku 1932 włącznie *miasto wyasygnowało tytułem subwencji, na pokrycie deficytów Teatrów Miejskich około pięćdziesięciu milionów (50.000.000) złotych.*

Poczynając zaś od roku 1933 po dzień dzisiejszy, *miasto dopłaca do swoich teatrów około trzech milionów (3.900.000) zł. rocznie.*

Pomienione trzy miliony złotych rocznie obejmują zarazem i emerytury, przyznane, w czasie likwidacji, „młodocianym emerytom teatralnym".

Aczkolwiek wydatek na emerytury teatralne stanowi poważną pozycję rozchodową, ale Zarząd Miejski uwzględnił — i dotychczas uwzględnia—tę okoliczność, iż przyznane emerytury teatralne zwolniły wreszcie instytucję teatralną od niepomiernego balastu, oczyszczając zarazem pole do projektowanej reformy teatralnej, dając zarazem możność tworzenia i kompletowania dobranych zespołów teatralnych.

Żałować tylko należy, że dotychczas nie przystąpiono do realizacji projektowanej reformy teatralnej.

Prócz tego, niezależnie od dotacji miasta na rzecz teatrów stołecznych, Towarzystwo K.K.T. udziela tym teatrom subwencji w wysokości 240.000 zł. rocznie. Trudno natomiast określić, jakie mianowicie sumy asygnują na ten cel inne instytucje, *albowiem T. K. K. T. w okresie swego istnienia dotychczas jeszcze nie ogłosiło żadnego sprawozdania.*

Co się tyczy „krótkotrwałego zastrzyku dla Opery" w czasie grudniowego strajku, — o którym wspomina referent — to zastrzyk ten wynosił dodatkowo 150.000 zł.

Cyfry te są dość wymowne. Dają one obraz wyrazisty, ile grosza publicznego pochłaniają obecnie teatry w stolicy Państwa.

***

W związku z drugim „strajkiem okupacyjnym", który wybuchł w Operze stołecznej w lutym r.b., poseł na Sejm p. Z. Gardecki złożył interpelację do p. Prezesa Rady Ministrów (na posiedzeniu Sejmu z dnia 23 lutego r. b.).

Interpelant uważa, że Opera warszawska „powinna być pod opieką Rządu przy współdziałaniu Zarządu m. st. Warszawy"...

Rozumie się samo przez się, że Państwo powinno rozciągać swą opiekę nad teatrami zarówno pod względem artystycznym, jak i materialnym, zabezpieczyć ich byt i ciągłość.

Rząd powinien w danym wypadku przyjść z pomocą Miastu, dając mu możność doprowadzenia obecnego sezonu operowego do końca.

Wszelako było by *przedwcześnie* domagać się w danej chwili od Rządu *stałej subwencji* bądź dla Dramatu, bądź dla Opery stołecznej przed ustaleniem:

po pierwsze: prawnego stosunku pomiędzy Skarbem Państwa a gminą m. st. Warszawy co do objektów teatralnych, których hipoteka od stu z górą lat nie jest uporządkowana i dotychczas nie uregulowana; dotyczy ono zarówno majątku teatralnego nieruchomego, jak i ruchomego;

po wtóre: Rząd nie może angażować się *ustaleniem jakiejkolwiek stałej subwencji* dla teatrów t. zw. „Miejskich" *przed dokonaniem ścisłej rewizji systemu obecnego ustroju teatrów stołecznych.*

Pamiętać bowiem należy, że teatry warszawskie (obecnie *„Teatry Miejskie" w pełnym ich kompleksie, łącznie z Operą,* są w istocie swej, *samowystarczalne;* przy racjonalnej zaś ich organizacji — *obejść się mogą bez żadnej subwencji i zapomóg zarówno ze strony Rządu, jak i gminy.*

Tym, którym losy teatrów w stolicy leżą na sercu, radziłbym zapoznać się z „Wydawnictwem Magistratu z roku 1917" p. t. „Organizacja Teatrów m. st. Warszawy" *). Są tam tablice na str. 72—78, które wykazują: *dochody, wydatki i nawet zyski teatrów warszawskich w pewnym kilkuletnim okresie,* kiedy właśnie rząd zaborczy z pobudek natury politycznej, odmówił b. teatrom rządowym pomocy i cofnął przyznane im subwencje i jednorazowe zapomogi.

Dużo światła na zagadnienie teatrów w stolicy rzuca również obszerna praca historyczna znanego teatrologa M. Rulikowskiego p. t.: „Teatr warszawski 1825—1915", zamieszczona w ostatnim tomie „Scena Polska" (rok 1937).

Godne jest podziwu, *jak tezy Wojciecha Bogusławskiego* — twórcy i prawodawcy teatru polskiego — *dotyczące dziedziny organizacji teatru,* są dotychczas aktualne — i nic a nic nie straciły na swej żywotności...

***

Dopiero po dokonaniu należytej reformy teatralnej Rząd może zadeklarować swą stałą pomoc dla teatrów reprezentacyjnych, pod warunkiem jednakże, iż *dotacje rządowe użyte zostaną na rozbudowę teatrów i na dokonanie inwestycji teatralnych,* co podniesie poziom artystyczny scen polskich i przyczyni się do wzmożenia dochodowości teatrów.

Dotacje rządowe w żaden sposób nie powinny być użyte na wydatki eksploatacyjne teatrów, albowiem teatralne koszta konsumcyjne pochłonąć mogą horendalne sumy, z subwencyj rządowych płynące.

Problem uzdrowienia teatrów w stolicy rozstrzygnąć może tylko rzetelna, a racjonalna reforma teatralna.

MACIEJ KRYWOSZEJEW.

*) „Wydawnictwo Magistratu z roku 1917" (Wydziału do Spraw Kultury) p. t. „Organizacja Teatrów m. st. Warszawy" opracowano, na żądanie Zarządu Miasta, przez pp. A. Gintowta, St. Krzywoszewskiego i J. Lorentowicza, na podstawie archiwalnych materiałów, ...anych przez Dyrektora Teatrów p. ... Rostkowskiego.

Wydawnictwo to, — jak twierdzą — jest wyczerpane, ale znajdzie się ono w bibliotekach teatralnych.

Ogromna większość za rządem Chautempsa

PARYŻ. — Debata nad polityką zagraniczną dała rządowi większość liczniejszą nawet, niż mówiły to kuluarowe optymistyczne obliczenia przed głosowaniem. Na ogół bowiem w kuluarach spodziewano się około 400 głosów za votum zaufania, gdy Rząd uzyskał aż 440. Zarówno oklaski, jakie zbierał min. Delbos, a w szczególności premier Chautemps, jak i głosy, które padły za votum zaufania zarysowują, jak wskazują w kuluarach parlamentarnych, najbliższą większość rządową. Poza grupami frontu ludowego głosowało za rządem kilka grup centrowych, a w tym większa część stronnictwa t. zw. Alliance Democratique, na której czele stoją b. prem. Flandin i b. min. Reynaud. Większość tego stronnictwa, która uważa za swego wodza b. min. Reynaud, głosowała jednomyślnie za rządem, gdy grupa zbliżona do b. prem. Flandin wstrzymała się od głosu.

Przeciwko rządowi głosowało zaledwie dwuch posłów ze skrajnej prawicy.

Rząd w swoich sformułowaniach podkreślił decyzję utrzymania obecnej linii politycznej i wierności dotychczasowym zasadom, zaliczając do nich **solidarność z Anglią i wierność sojuszom.** Znamienną rzeczą w debacie było bardzo mocne podkreślenie, że **Francja wypełni wiernie swe zobowiązania wobec Czechosłowacji, oraz zaznaczenie że Rząd francuski uważa niepodległość Austrii za konieczność.**

Ostatnie depesze i wiadomości na czele numeru

W Austrii

W niedzielę odbyły się pod przewodnictwem kanclerza Schuschnigga obrady wszystkich szefów resortu bezpieczeństwa Austrii. Chodzi o zorganizowanie jednolitej akcji, której celem byłoby zapobieżenie takim wykroczeniom ze strony narodowych „socjalistów", jakie miały miejsce ostatnio w Styrii, gdzie w dwóch wypadkach wywieszono chorągwie hitlerowskie na gmachach publicznych.

***

Z Gracu donoszą o wydaniu przez władze austriackie nadzwyczajnych zarządzeń, celem przeszkodzenia manifestacjom narodo-„socjalistycznym". W mieście i okolicach wystawiono w nocy z soboty na niedzielę posterunki wojskowe z karabinami maszynowymi. Samoloty wojskowe krążyły nad miastem. Spokój nigdzie nie został naruszony. Zgromadzenie hitlerowców nie odbyło się.

Zaprzysiężenie nowej konstytucji w Rumunii

W niedzielę odbyła się w pałacu królewskim uroczystość zaprzysiężenia nowej konstytucji, zaaprobowanej przez „wyborców" w „plebiscycie" z dnia 24-go b. m.

Tajemnicze zaginięcie angielskiego samolotu bombowego

Opinia angielska w dalszym ciągu wyraża wielkie zaniepokojenie z powodu zaginięcia bombardowego samolotu, który był ostatnim słowem techniki. **Poszukiwania za zaginionym samolotem trwają bezskutecznie już od czwartku.** Ministerium lotnictwa wydało komunikat, według którego trzyosobową załogę samolotu należy uważać za zaginioną. Nie natrafiono dotychczas również na ślady lub pozostałości samolotu, którego zagubienie pozostaje nierozwiązaną zagadką dla angielskiego lotnictwa. W prasie dają się słyszeć głosy, że wypadek ten należy uważać za dzieło akcji szpiegowskiej obcego państwa.

Plany budowy aparatu były troskliwie strzeżoną tajemnicą ministerium lotnictwa, tak, iż szczegóły konstrukcji nie mogły być w żadnym wypadku w posiadaniu innego kraju. Plany konstrukcji były wypracowane przez czterech najwybitniejszych konstruktorów angielskich w przeciągu czterech lat.

Nowy wielki proces polityczny w ZSSR.

2 marca przed kolegium wojennym Najwyższego Sądu ZSSR rozpocznie się olbrzymi proces polityczny. Na ławie podsądnych zasiądzie 21 osób, m. in.: Bucharin (b. naczelny redaktor „Izwiestii"), Rykow (b. komisarz łączności), Jagoda (szef G.P.U.), Krestinski (zastępca Litwinowa), Rakowski (b. ambasador), Rosenholc (b. komisarz handlu zagr.).

Wszyscy ci podsądni oskarżeni są o szpiegostwo, [illegible], dywersję i t. p.

Wielka katastrofa kolejowa

W niedzielę w południe na granicy rumuńsko - jugosłowiańskiej zdarzyła się katastrofa kolejowa. **Po stronie rumuńskiej na stacji Vojlin pociąg towarowy wpadł z całą siłą na pociąg osobowy, idący z Temesvaru. Kilka wagonów zostało zupełnie zniszczonych.** Pierwsze wiadomości, nie zawierające bliższych szczegółów, jednak mówią o dziesiątkach zabitych i rannych.

Afera szpiegowska w Waszyngtonie

W Waszyngtonie aresztowano 3-ch osobników, oskarżonych o knowania, mające na celu przeniknięcie tajemnic armii i floty Stanów Zjednoczonych.

Jeden z aresztowanych, niejaki Rumrich, b. sierżant armii amerykańskiej zeznał, że otrzymywał pieniądze od osób, które jak przypuszczą, były agentami obcego mocarstwa, wzamian za informacje o pozycjach artylerii nadbrzeżnej oraz o fortyfikacjach obronnych kanału Panamskiego. Rumrich zeznał również, że domagano się od niego informacji o będących w budowie samolotach.

Zeznania oskarżonych doprowadziły do aresztowania 3-ch innych osobników. Dalsze aresztowania są spodziewane.

Zwycięskie zakończenie strajków okupacyjnych żydowskich urzędników we Lwowie

Zw. Zaw. żydowskich urzędników prywatnych we Lwowie donosi:

Jak w swoim czasie podaliśmy, trwały we Lwowie 3 strajki urzędników żydowskich.

Pierwszy z nich w f-mie „*Cracovia*" zakończony został po 12 dniach strajku cofnięciem wypowiedzenia przez firmę, oraz uznaniem Związku Zawodowego Żydowskich Urzędników Prywatnych we Lwowie za reprezentanta pracowników.

Drugi strajk w firmie Żel.-tech. „*Przemysł*" skończył się po 10 dniach zapisem na arbitraż. Przed kilku dniami został ogłoszony wyrok, mocą którego firma została zobowiązana do uznania Związku; do zawarcia umowy zbiorowej na jeden rok i wypłaty za czas strajku; pensje zostały podwyższone od 50% do 100%.

Trzeci strajk trwał blisko pięć tygodni *w Banku Spółdzielczym dla Drobnego Handlu* przy ul. Legionów 27. Jak donieśliśmy, pracownicy zostali po 12 dniach usunięci przez policję z Banku i kontynuowali swój strajk w lokalu Związku Żydowskich Urzędników Prywatnych we Lwowie. Pod naciskiem opinii publicznej udziałowców Zarząd Banku zgodził się na sąd arbitrażowy, który wydał wyrok, mocą którego pracownikom został przywrócony warsztat pracy i została zawarta umowa zbiorowa na jeden rok. Bank musiał uznać Związek i zapłacić za czas strajku.

Krwawa tragedia w kościele

Ksiądz zamordowany na stopniu kazalnicy

W Luboniu odległym o 8 km. od Poznania w tamtejszym nowowybudowanym kościele zastrzelono miejscowego proboszcza, ks. Stanisława Streicha.

W niedzielę o godzinie 10-tej rano ks. proboszcz Streich odprawił Mszę dla dzieci w kaplicy kościoła, poczem udał się do zakrystii, gdzie zdjął ornat i zamierzał wejść na kazalnicę, celem wygłoszenia kazania. W momencie, kiedy zamierzał wstąpić na stopień, padł z boku strzał rewolwerowy, który ugodził go w prawą skroń, powodując natychmiastową śmierć.

Na strzelającego rzucił się kościelny Kapczyński, chcąc go rozbroić, lecz morderca skierował do niego rewolwer i oddał trzy strzały, raniąc go w lewą skroń, prawą skroń i lewe ramię. Wszystkie rany okazały się nieznacznymi okaleczeniami. Czwarty strzał od dał morderca do jednego z chłopców, raniąc go w nogę. I ta rana okazała się zupełnie lekką, gdyż kula nie naruszyła kości.

Świadkowie twierdzą, że następnie morderca miał wskoczyć na ambonę i krzyknąć: „Niech żyje komuna! Zrobiłem to dla idei!"

Ranny kościelny pobiegł po wikarego ks. dr. Koherskiego i wezwał go do kościoła, gdzie udzielił on konającemu ks. Streichowi ostatniego namaszczenia. Mordercę zatrzymał jeden z obecnych w kościele, p. Majchrzak.

Świadkowie zajścia rzucili się na pojmanego i byliby go zlynczowali, gdyby nie szybka interwencja policji. Jest dotkliwie poturbowany.

Na miejsce przybyli natychmiast z Poznania przedstawiciele władz z prokuratorem Paszkowskim, sędzią śledczym Rzędowskim, komendantem Bączkowskim na czele. Z Poznania wezwano specjalny pociąg, złożony z lokomotywy i jednego wagonu, w którym pojmanego pod silną eskortą przewiezione do Poznania.

Władze śledcze przesłuchały na miejscu wszystkich świadków zbrodni, co doprowadziło do aresztowania Sobczaka, u którego morderca mieszkał jako sublokator.

Jak ustalono, morderca nazywa się Wawrzyniec Nowak, lat 48, przez dłuższy czas przebywać miał w Rosji sowieckiej.

Pracował jako robotnik na G. Śląsku, niedawno przeniósł się do Lubonia, gdzie był bez pracy.

Ks. proboszcz Streich liczył lat 40. W Luboniu był od r. 1935, poprzednio dwa lata był proboszczem w sąsiednim Żabikowie.

Jak to było w Myślachowicach

Przyszła kolej na okręg chrzanowski i ozonowcy trafili do Myślachowic, aby tu pewnie stworzyć jakiś „sektor".

Na zgromadzenie miał przybyć sam p. poseł Gdula, więc robotnicy pośpieszyli tłumnie, bo chcieli pana posła zapytać o wiele spraw. Ale p. Gdula nie zjawił się, natomiast w jego zastępstwie mieli przemawiać aż trzej referenci.

Pierwszy z nich p. Skalecki zagaił zgromadzenie i zaproponował na przewodniczącego p. Mariana Siemka z Myślachowic. Ale kandydat uzyskał tylko 7 głosów (na ok. 400 zebranych), więc p. Skalecki sam przewodniczył i oddał głos delegatowi Lebiodzie z Katowic. Referent zamiast przemawiać na tematy, objęte porządkiem obrad, chciał uczyć zebranych patriotyzmu. Widząc nastrój zgromadzonych, referent szybko skończył.

Wówczas poprosił o głos tow. **Franciszek Bednarski**, który wykazał zbędność frazesów o patriotyzmie. Robotnicy czynami dowiedli swego patriotyzmu, a w najtragiczniejszych chwilach młodego Państwa Polskiego (1920 rok) przedstawiciele ludu stali na czele Rządu, który obronił kraj przed falą obcego najazdu.

Drugi nasz mówca tow. **Stanisław Pierzynka** przypomniał referentom, że na porządku dziennym były sprawy gospodarcze, ubezpieczeni na starość i t. p., przyszło więc na salę mnóstwo emerytów, ale nie mogą się doczekać omawiania ich spraw.

Referent nie odpowiedział w dyskusji, ale głos chciał zabrać p. Nowotarski, robotnik z kop. „Zbyszek", główna sprężyna Ozonu, na tejże kopalni. Człowiek ten przechodzi z organizacji do organizacji i używa zawsze słów „moja" kopalnia i „mój" związek. Zebrani nie dopuścili go do głosu. Następnie zgromadzeni odśpiewali „Czerwony Sztandar" i opuścili salę.

Organizatorzy wiecu, mszcząc się za niepowodzenie wiecu, odgrażali się tow. Bednarskiemu. W istocie towarzysz nasz został aresztowany — a potem opowiadano, że śpiewał „t.rzecią międzynarodówkę" (autentyczne zdanie z organu ozonowego ZZZ). Na zajutrz tow. Bednarski został zwolniony, a „sanacyjne" próby w Myślachowicach spełzły na niczym.

Ze Stanisławowa

Uchwały Związków Zawodowych

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Stanisławowie na odbytym posiedzeniu delegatów 16-tu oddziałów w dniu 15 lutego postanowiła zaprotestować energicznie przeciw dalszemu ograniczaniu praw robotników i chłopów, przez mający się uchwalić względnie wprowadzić w życie projekt Rady Ministrów dotyczący wyborów do zarządów niektórych większych miast.

Oddziały wszystkich związków odbyły zebrania przy współudziale delegatów Okręgowej Rady Zw Zaw. na całym terenie okręgu stanisławskiego i również energicznie zaprotestowały przeciw wprowadzeniu w życie wspomnianego wyżej projektu Rady Ministrów, żądając równocześnie uchwalenia przez Sejm i Senat ordynacji wyborczej opartej na zasadach demokratycznych.

Rezolucje w powyższej sprawie zostały przez Radę Związków Zawodowych przyjęte do zatwierdzającej wiadomości, jako zgodne z żądaniem ludu, pragnącego na rzecz samorządów świadczyć, jednak nie mniej brać udział w kontroli i rządzeniu funduszami społecznymi.

Ponadto uchwalono domagać się od czynników rządzących wprowadzenia samorządów do Ubezpieczalni Społecznych, analogicznie jak do samorządów miast.

Zaprotestowano przy tym energicznie przeciw odrabianiu pomocy zimowej a zażądano wprowadzenia państwowej pomocy doraźnej.

Postanowiono współpracować z Komitetem Porozumiewawczym Pracowniczym

Od Administracji

Prosimy wszystkich prenumeratorów o niezwłoczne wpłacenie zaległości.

Od 1 marca r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma zalegającym w opłatach.

Blankiety nadawcze P. K. O. załączamy.

Celem uniknięcia pomyłek w wysyłce naszego pisma, prosimy Szanownych Prenumeratorów O DOKŁADNE I WYRAŹNE PODAWANIE ADRESÓW.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WIELKI SUKCES MARUSARZA W LAHTI.

W niedzielę odbył się w Lahti konkurs skoków o mistrzostwo świata; otwarty i do kombinacji. Zawody te przyniosły triumf Norwegom, którzy obsadzili wszystkie czołowe miejsca w konkursie. Z narciarzy innych państw skandynawskich i kontynentu europejskiego groźni dla Norwegów okazali się tylko dwaj zawodnicy: Polak Stanisław Marusarz i Austriak Józef Bradl. Stanisław Marusarz uzyskał w pierwszej serii najdłuższe skoki 66 i 67 mtr. w pięknym stylu.

W kombinacji z polskich narciarzy najlepszy wynik uzyskał mistrz Polski Mieczysław Wnuk, który sklasyfikował się na 21 miejscu.

Stanisław Marusarz zajął 25-te miejsce ze względu na bardzo odległe miejsce w biegu na 18 klm.

Trzeci z Polaków Wawrytko wycofał się na skutek odniesionej niedawno kontuzji.

O MISTRZOSTWO POLSKI W HOKEJU.

Rewanżowe spotkanie hokejowe o wejście do grupy finałowej mistrzostw Polski między „Dębem" a Krynickim Tow. Hokejowym zakończyło się zwycięstwem „Dębu" w stosunku 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).

W niedzielę wieczorem rozegrany został we Lwowie mecz hokejowy o mistrzostwo Polski między Cracovią i Ukrainą. Zwyciężyła zdecydowanie Cracovia w stosunku 4:0 (2:0, 1:0, 1:0).

— W Łodzi Polonia pokonała w meczu rewanżowym ŁKS. 2:0 (2:0, 0:0, 0:0).

CRACOVIA BIJE POGOŃ 3:1 W HOKEJU.

We Lwowie rozegrany został towarzyski mecz hokejowy między Cracovią a Pogonią. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 3:1 (3:1, 0:0, 0:0).

NOWI MISTRZOWIE WARSZAWY W BOKSIE.

W niedzielę wieczorem zakończyły się w Warszawie trzydniowe zawody o mistrzostwo Warszawy w boksie. Finały rozgrywek przyniosły następujące wyniki

W wadze muszej mistrzostwo zdobył Komuda (Polonia), który niespodziewanie pokonał mistrza Polski w tej wadze Runsteina z Makabi.

W koguciej Możużyński (P.Z.L.) pokonał Tworka (Okęcie).

W wadze piórkowej Czortek (Okęcie) pokonał Kowalskiego (PZL.).

W wadze lekkiej Woźniakiewicz (Warszawianka) wygrał walkowerem, ponieważ lekarz nie dopuścił do walki Abramczyka (CWS.).

W półśredniej Janczak (Polonia) wygrał ze swoim kolegą klubowym Kosinowem.

W średniej Ozarkowi (Orkan) przyznano zwycięstwo nad Miksem (PZL).

W wadze półciężkiej Łuka (Fort Bema) wygrał przez dyskwalifikację Ciężeli (CWS.).

W ciężkiej Doroba (Legia) odniósł zwycięstwo nad Garsteckim (Czechowice).

ŁÓDŹ BIJE ŚLĄSK 9:7.

W Sosnowcu w meczu międzyokręgowym w boksie reprezentacja Łodzi pokonała niezasłużenie Śląsk 9:7.

IRENA DAMSKA I KALBARCZYK MISTRZAMI POLSKI W JEŹDZIE SZYBKIEJ.

W niedzielę zakończyły w Pruszkowie pod Warszawą zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej.

W ogólnej klasyfikacji wśród pań pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni Polski zdobyła Irena Damska — 227,33 pkt, przed Kalbarczykową-Nowacką 223,48 pkt.

W ogólnej klasyfikacji panów tytuł mistrza Polski zdobył Kalbarczyk, uzyskując 217,07 pkt.

2) Lisiecki — 229,30 pkt.

3) Kowalski — 232,49 pkt.

MISTRZOSTWA POLSKI W JEŹDZIE FIGUROWEJ KLASY B.

Na sztucznym torze w Katowicach rozegrane zostały mistrzostwa Polski w jeździe figurowej pań i panów klasy b.

Wśród pań mistrzostwo zdobyła młodziutka zawodniczka Śląskiego Tow. Łyżwiarskiego, Krysia Szczepańska.

Wśród panów zwyciężył Zachert (Warszawa).

W jeździe parami zwyciężyła para Bergerówna — Schafer (Śląskie Tow. Łyżwiarskie).

MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE POLSKI W JEŹDZIE FIGUROWEJ KLASY C.

W Łodzi odbyły się zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski w jeździe figurowej klasy C.

Wśód pań zwyciężyła Szczepańska (Śląskie Tow. Łyżwiarskie).

W jeździe panów wygrał Stencel (Łódzkie Tow. Łyżwiarskie).

W jeździe parami pierwsze miejsce zajęła para Lenartówna — Stanwias (Śląskie Tow. Łyżwiarskie).

PIERWSZA PORAŻKA JĘDRZEJOWSKIEJ.

W finale międzynarodowego turnieju tenisowego w Beaulieu Jędrzejowska poniosła pierwszą porażkę, przegrywając ze znakomitą angielską tenisistką Scriven w stosunku 7:5, 1:6, 3:6.

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie obrady walnego zebrania Polskiego Związku Piłki Nożnej. Obrady toczyły się w atmosferze spokojnej i harmonijnej.

W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu zabierali głos przedstawiciele niemal wszystkich okręgów. Wyjaśnień udzielali członkowie zarządu PZPN.

Wniosek poznańskiego okręgu o skreślenie żydów z listy klubów i sędziów nie był głosowany wobec oświadczenia płk. Glabisza, że wniosek podobny jest niezgodny z okólnikiem związku polskich związków sportowych.

Na pierwszego wiceprezesa wybrano na miejsce płk. Żołędziowskiego, który zgłosił rezygnację, ppłk. Pichetę. Płk. Żołędziowski zgodził się objąć referat spraw zagranicznych. Zastępcą płk. Żołędziowskiego został p. Mallow. Sekretarzem wybrano p. Michałowskiego. Zastępcą referenta wyszkoleniowego — p. Tadeusza Forysia, przewodniczącym wydziału spraw sędziowskich oraz czwartym wiceprezesem związku — kpt. Kaflińskiego, zastępcą przewodniczącego WSS. p. Muszyńskiego, poza tym do WSS. weszli pp. Sienkiewicz i Hasselbusch. Do wydziału gier i dyscypliny wybrano ponownie wszystkich wylosowanych członków wydziału.

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU KOLARSKIEGO

W niedzielę odbyło się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Kolarskiego. Dyskusja była dość burzliwa, przy czym ataki były głównie skierowane przeciwko wiceprezesowi administracyjnemu, p. Radwańskiemu. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium z tym, że komisja zbada jeszcze dodatkowo niektóre dowody.

Na zebraniu ustalono system tegorocznych mistrzostw Polski i okręgów.

Zwycięski strajk na kopalni „Zbyszek" w Trzebini

O wybory delegatów i o poprawę bytu

Na kopalni „Zbyszek" w Trzebini, dzięki poparciu ze strony kilku urzędników oraz przy pomocy teroru, grasowali dotychczas ZZZ-kowcy. Skończyło się to dla nich raz na zawsze.

Na kopalni tej przeprowadzony został ostatnio dwudniowy strajk okupacyjny. Głównym powodem strajku była sprawa wyborów delegatów. W roku 1929 odbyły się na kopalni „Zbyszek" wybory w ten sposób, że, zgłoszona została i dopuszczona do wyborów tylko jedna lista „sanacyjnego" „Związ ku Gospodarczego", który następnie przeszedł do ZZZ. W ten sposób ZZZ. zdobył mandat delegata. Po ostatnim rozbiciu ZZZ. delegat wraz z mandatem przeszedł do OZN-owskiego ZZZ.

Centralny Związek Górników w ostatnich latach kilkakrotnie zwracał się do Inspektora Pracy o rozpisanie wyborów delegatów; w roku ubiegłym poparł to żądanie wniesieniem podpisów większości załogi. Na to CZG. otrzymał odpowiedź od Inspektora Pracy, że wybory nie mogą być zarządzone, bo ZZZ. na wybory się nie zgadza. Ozonowski ZZZ. bronił się przed wyborami, będąc przekonany, że wybory przyniosą zwycięstwo socjalistom.

Na zwołanym przed miesiącem zgromadzeniu sekretarz okręgowy tow. St. Bocian oświadczył robotnikom, że (skoro Inspektor Pracy nie chce rozpisać wyborów, nie ma innego wyjścia, jak tylko przeprowadzenie walki o przedstawicielstwo robotnicze.

W dniu 11 lutego br. ranna zmiana robotników po zjechaniu w podziemia rozpoczęła strajk. Do strajku przyłączyły się zaraz warsztaty i powierzchnia, a następnie pozostałe zmiany robotników. Strajkujący zwrócili się o przybycie do nich sekretarza CZG. Tow. St. Bocian natychmiast zjechał na dół, gdzie odbył ze strajkującymi zebranie, na którym, poza żądaniem wyborów, ustalono szereg postulatów, dotyczących regulacji warunków pracy i płacy. Następnie odbywały się konferencje w kierownictwie kopalni.

Po przybyciu na kopalnię drugiej zmiany robotników, sekretarz ozonowego ZZZ. usiłował doprowadzić do złamania akcji. Został on przez zebranych wygwizdany i wszyscy robotnicy uchwalili dalej prowadzić strajk. Celem załatwienia żądania, dotyczącego przeprowadzenia wyborów delegatów, konieczny był udział w konferencji Inspektora Pracy. W porozumieniu z nim konferencja odroczona została do dnia następnego. Tu ponownie ozonowski ZZZ. próbował mącić, a sekretarz Ochman chciał zjechać na dół, aby namówić robotników do przerwania strajku, otrzymał jednak od strajkujących odpowiedź, zakomunikowaną mu przez członka ZZZ., że ani jego, ani też nikogo z ZZZ. nie chcą strajkujący widzieć. Bezpośrednio po tym poraz drugi zjechał do podziemi tow. S. Bocian aby poinformować robotników o przebiegu konferencji. Strajkujący postanowili strajkować dalej, aż do ostatecznego załatwienia wysuniętych żądań. W następnym dniu odbyła się w Chrzanowie konferencja z udziałem Inspektora Pracy. Na konferencji załatwiono porotokularnie wysunięte przez strajkujących postulaty, a mianowicie:

1) wybory delegatów rozpisane zostaną w najkrótszym czasie; do czasu przeprowadzenia wyborów C. Z. G. zgłosi kierownictwu kopalni swego przedstawiciela do załatwiania spraw robotników; 2) uzyskano dodatkowe wynagrodzenie za stawianie tak zwanych skrętów na dole w wysokości 3 zł.; 3) uregulowano kasowanie wozów; 4) robotnicy, pracujący na tak zwanych pańskich dniówkach przy odwózce, otrzymali premie w wysokości 10 groszy od stu wozów ogólnego wydobycia; 5) wozacy, pracujący w trudniejszych warunkach na filarach, otrzymali 25% zarobku górnika; 6) ustalono zasady awansów dla wozaków; 7) dwugodzinna przerwa w pracy na sortowni została zniesiona, a przerwa w pracy w warsztatach ma być ograniczona do połowy; 8) uregulowano sprawy nabijania kilofów oraz sprawę drzewa opałowego dla robotników warsztatowych; 9) zastrzeżono, że przełożeni nie będą się wtrącać do spraw organizacyjnych robotników, oraz że z powodu strajku nie nastąpią żadne szykany.

Po podpisaniu protokółu delegacje ,wraz z tow. St. Bocianem, udała się na kopalnię i zjechała na dół. Po wyjeździe strajkujących z podziemi odbyło się zgromadzenie całej załogi, na którym tow. Bocian złożył sprawozdanie z akcji. Zebrani z wielkim zadowoleniem przyjęli sprawozdanie, przerywając je okrzykami na cześć CZG. Imponujące zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego".

Krwawa masakra na zabawie w gmachu szkolnym

1 zabity, 3 ciężko rannych, lokal zdemolowany

W nocy z soboty na niedzielę odbywała się zabawa w gmachu szkolnym przy ul. Mickiewicza 7 w Łodzi. Goście obficie częstowali się alkoholem. Orgia pijacka doprowadziła do krwawej bójki zakończonej masakrą o godzinie 4-ej nad ranem.

Bójka, rozpoczęta między dwoma przeciwnikami, w ciągu kilku minut zamieniła się w masową walkę, w której udział wzięło oko ło 50 osób.

Na miejscu awantury znaleziono w odległości kilkudziesięciu metrów od gmachu szkolnego w polu zwłoki jednego z uczestników zabawy 24-letniego Henryka Turka.

Na dziedzińcu szkolnym znaleziono nieprzytomnego Stanisława Murowańskiego, zamieszkałego, przy ul. Jana 20.

Tuż przed holem szkolnym znaleziono trzecią ofiarę krwawej masakry, Bronisława Cywińskiego, zamieszkałego przy ul. Szopena 13.

W holu znaleziono czwartego rannego, Jana Filipiaka, zamieszkałego przy ul. Krzyżowej 13.

Ponadto stwierdzono, że jeszcze część innych uczestników awantury zostało poranionych tępymi i ostrymi narzędziami.

SENSACYJNE WYNIKI REWIZJI

Organa policji przeprowadziły niezwłocznie rewizję w szkole i rewizję osobistą wszystkich uczestników zabawy, jakich zatrzymano w szkole.

Wyniki tej rewizji są wręcz rewelacyjne, albowiem u 27 osób w tym u jednej kobiety, stwierdzono na rękach, ubraniu ślady krwi i uszkodzenia cielesne.

Dalej przy niektórych uczestnikach znaleziono noże sprężynowe, rewolwery, posiadane bez zezwolenia.

Podczas rewizji w gmachu szkolnym, w sali, gdzie odbywała się zabawa, znaleziono kilkaset butelek opróżnionych po alkoholu. Znaleziono również podrzucone w kątach noże, kastety, bagnety, łomy żelazne, paragrafy i t. p.

Gmach szkolny przedstawia obraz zniszczenia, albowiem urzą-

Wydawnictwa spółdzielcze

Nakładem Związku Spółdz. Społ. Rz. Polskiej „Społem" ukazało się piąte wydanie artykułów *Edwarda Abramowskiego* p. t. „Idee społeczne kooperatyzmu". W ciągu lat trzydziestu od chwili wydania pierwszego praca ta nie straciła nic ze swej aktualności, a idea dobrobytu i wolności zbiorowej, do których prowadzi społecz ne zrzeszenie się m. in. w stowarzyszeniach spożywców, po dziś jest żywa i celowa.

O broszurze *Józefa Jasińskiego* p. t. „Rola spółdzielczości w rozbudowie gospodarstwa narodowego w Polsce" pisaliśmy niedawno, po ukazaniu się pierwszego wydania. Wydanie drugie świadczy o poczytności tej pracy, w której zwięźle i rzeczowo omówione zostały najgłówniejsze zadania spółdzielczości na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego. Broszura zawiera m. in. interesujące dane statystyczne o rozwoju spółdzielczości w Polsce i zagranicą. *b. d.*

Z Górnego Śląska

Samobójstwo w więzieniu w Mysłowicach

Na początku lutego na ulicy Krakowskiej w Mysłowicach, przechodzący patrol policyjny spotkał znanego policji złodzieja, 30-krotnie już karanego za liczne kradzieże. Pragnąc go zrewidować i przytrzymać do wyjaśnienia, policjanci zatrzymali go i kazali mu wznieść ręce, wiedząc o tym, że jest zawsze gotowy użyć broni. Gdy posterunkowy Siora rewidował go, przetrzymany, 50-letni Alfred Szewiak z Szopienic, błyskawicznie włożył rękę do kieszeni i wyjął stamtąd brzytwę, którą przeciął Siorze na prawej ręce tętnicę. Posterunkowy Siora momentalnie osłabł. Drugi policjant, posterunkowy Magdziorz, pragnął go przytrzymać, lecz Szewiak skaleczył go w twarz, przecinając ją od ucha do ust. Szewiak zbiegł, zaś policjantów odstawiono do szpitala, gdzie przebywają do dnia dzisiejszego.

Przed ucieczką Szewiaka ostatkiem sił strzelił za nim posterunkowy Magdziorz, lecz nie był pewny, czy go zranił. Następnego dnia rano do szpitala Spółki Brackiej w Mysłowicach zgłosił się jakiś osobnik z postrzałami w nogach. Zawiadomiona policja stwierdziła, że jest to sprawca okaleczenia policjantów, Szewiak. Pozostawiono go w szpitalu pod dozorem policji. Szewiak jednak w kilka dni później, zmylił czujność policji i przez okno zbiegł ze szpitala, ukrywając się kilka dni w Brzęczkowicach i Brzezince. Dowiedziano się, że Szewiak przebywa w tamtej okolicy i dokonana obława dała pożądany wynik.

Schwytanego Szewiaka odstawiono do więzienia mysłowickiego, gdzie nadal był pod opieką lekarską. Szewiak jednak nie mógł znieść pobytu w więzieniu i w czasie gdy przebywał sam w celi, powiesił się na kracie okiennej.

Szewiak był postrachem okolicy, ze względu na swoją siłę. Obawiali go się wszyscy bezrobotni, pracujący na hałdach, którym siłą odbierał węgiel.

Straszna tragedia młodej matki

Katowana przez swego męża, Piotra Segeta z Chorzowa, nałogowego pijaka, żona jego 31-letnia Maria, doprowadzona do skrajnej rozpaczy, podcięła swemu 3-letniemu synkowi brzytwą tętnice u obu rąk, po czym w analogiczny sposób dokonała zamachu na swe życie.

Przybyły w południe do mieszkania ich sublokator Kieliszek, nie mogąc się dostać, wyważył drzwi i, widząc dogorywających w kałuży krwi Segetową wraz z synkiem, zaalarmował policję i szpital. Kiedy na miejscu zjawiła się już policja i sanitariusze bandażowali denatkę i synka, przed od wiezieniem ich do szpitala, przybył pijany Seget, który usiłował przeszkodzić wywiezieniu dogorywających. Aresztowano go z miejsca.

Stan obojga jest beznadziejny

Wiadomości z całej Polski

ZABITY PRZEZ KONIA.

W Dobrohostowie, pow. drohobyckiego, spłoszony koń stratował przechodzącego Piotra Korparza. Nieszczęśliwy zmarł.

PODPALIŁ DOM I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

W Leśniowie koło Gródka Jagiellońskiego 32-letni Grzegorz Karwacki podpalił z kilku stron swój dom, po czym odebrał sobie życie, wieszając się w przedsionku.

Po ugaszeniu ognia znaleziono zwęglone zwłoki denata.

ŚMIERĆ ZWROTNICZEGO POD KOŁAMI LOKOMOTYWY.

W Gorlicach, na stacji kolejowej, został najechany przez pociąg w czasie pracy zwrotniczy Leopold Segut. Poniósł on śmierć na miejscu.

„Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce"

Wyszedł z druku 13 zeszyt „Kroniki Ruchu Rewolucyjnego w Polsce", organu Stow. b. Więźniów Politycznych, wychodzącego pod redakcją *J. Krzesławskiego i dr. A. Próchnika.* Zeszyt ten zawiera następujące artykuły:

EUGENIUSZ AJNENKIEL — Życie polityczne Warszawy w roku 1912.

STANISŁAW HEMPEL — Wspomnienia Bojowca.

MICHAL KRÓL — Z moich wspomnień o tow. Hersz Rogowie.

JÓZEF KUDELSKI — Ciężkie przeżycia mieszkańców Brzeska Nowego.

Sprawozdania. — Dokumenty. — Skrzynka do listów — Kronika organizacyjna. — Od Redakcji. — Skorowidz nazwisk III tomu.

Księga życiorysów działaczów rewolucyjnych — arkusz jedenasty: A. STRUG — TADEUSZ DZIERZBICKI— EDWARD ABRAMOWSKI — HERMAN DIAMAND — KAZIMIERZ KELLES - KRAUZ — JAN WIECZYŃSKI — WALERIA WIECZYŃSKA.

Zeszyt jest do nabycia w Stow. b Więźniów Politycznych, w Księgarni Robotniczej, oraz na dzielnicach i Związkach w drodze organizacyjnej.

Kącik radiowy

DZIŚ, 1.3. Wtorek.

16.15 „Żegnajcie zapusty".
19.00 Wieczór fraszek.
20.05 Utwory Feliksa Roderyka Łabuńskiego.
21.00—24.00 Wieczornica taneczna.

POŻEGNANIE KARNAWAŁU.

Dn. 1 marca o godz. 16.15 organizuje Rozgłośnia Poznańska na cały ogólnopolskiej audycję, która będzie pożegnaniem karnawału. Będzie to wesoła i pogodna mozaika, składająca się z piosenek, żartów muzycznych i słownych, poświęconych „ostatkom", które obchodzone są zawsze hucznie wesoło.

Tego wieczoru od godz. 21.00 do 24.00 organizuje P. R. ostatnią karnawałową wieczornicę taneczną, w czasie której przygrywać będą: Mała Ork. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego.

Radio warszawskie

WTOREK, 1 marca.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 „Cały świat pomaga Petronelce", — słuchowisko dla dzieci. 11.40 Eric Coates: Cztery drogi (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Zagadki muzyczne—aud. dla dzieci starszych. 16.05 Akt. finans.-gospod. 16.15 „Żegnajcie zapusty" — audycja muz.-słowna. 16.50 Pog. akt. 17.00 Podziemne Tatry—pog. 17.15 Ork. P. P. 17.50 Ginące rasy zwierząt domowych — pog. 18.00 Wiadom. sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.25 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Wieczór fraszek. 19.30 Polska twórczość chóralna. 19.50 Pogad. akt. 20.05 „Sylwetki kompozytorów polskich": Feliks Roderyk Łabuński. 20.45 Dziennik i pog. 21—24 Wieczornica taneczna. w przerwie ost. Dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Soliści: Romana Zaksowa — fortepian. Romualda Zambrzyska — śpiew, prof. Urstein. akomp. 15.00 Pog. akt. 15.10 Wiad. sportowe. 15.15 Muz. tan. 18.00 Aleksander Skriabin (płyty). 18.40 Muz. tan. 22.00 „Pim, pim, pim..." — skecz Henryka Katapulty. Reż. Antoniego Bohdziewicza. 22.15 Koncert popularny (płyty). 23.30 Muz. lekka (płyty).

KRÓTKOFALÓWKA: Dziennik. — Karnawał na Śląsku. Pog. Kapela ludowa.

ŚRODA, 2 marca.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Ciuciubabka pytań — dla dzieci. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Ork. Tadeusza Seredyńskiego. 16.50 Pog. akt. 17.00 KOP. Śladami zagończyków. Odczyt, wygł. Melchior Wańkowicz. 17.15 Soliści. 17.50 Nasze serce i płuca — pog. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Pieśni chóralne (płyty). 18.30 Program. 18.35 Aud. 19.00 „Grzech" — scena z powieści Sygrydy Undset. 19.20 Ada Witowska - Kamińska (mezzosopran) i prof. L. Urstein (akomp.). 19.35 „Samotność dziecka" — gawęda Starego Doktora. 19.50 Pog. akt. 20.00 Płyty. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Zofii Rabcewiczowej — fortepian. 21.45 Dialog prof. Manfreda Kridla i Teodora Bujnickiego p. t. „Rozmowa o poezji epickiej". 22.20 Ork. Adama Hermana. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Muz. organowa (płyty). 15.00 „Czy umiemy kupować ryby?". 15.15 Wiad. sportowe. 15.20 Trio salonowe P. R. 18.00 Soliści: Witold Myszkowski — śpiew, Władysław Woźniak — skrzypce, prof. L. Urstein — akomp. 18.50 Muz. lekka (płyty.) 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Koncert symf. pod dyr. G. Fitelberga z udz. Józefa Śmidowicza — fortepian. 23.42 Muz. salonowa (płyty).

KRÓTKOFALÓWKA: 24.00 Dziennik. Co słychać w sporcie polskim. Muzyka. „Poznajmy Polskę": — Jezioro Narocz.

Antonio Ruiz Vilaplana 21

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

— Jeśli zgodzisz się na spowiedź — obiecano mu — darujemy ci życie...

...Kapitan zawahał się, ale mnich zażądał, by w czasie zgody obietnica została wykonana. Na to odrzekł dowódca, że nie ma zamiaru jej spełnić, chodzi tylko o wypróbowanie kapitana. Wówczas mnich odmówił uczestniczenia w takiej farsie...

...Przed śmiercią pożegnał kapitan Ojeda serdecznie swych towarzyszy. Gdy stanął nad swym grobem ,uczynił odruchowo ruch przerażenia i zakrył twarz chustą, mając widocznie zamiar wytrzeć pot. Zapewne uzmysłowił sobie, że za chwilę będzie tu pogrzebany — i dlatego uczynił ten ruch odrazy...

...Tak też rozstrzelano pozostałych. Niektórzy zemdleli, inni błagali napróżno o litość...

Dowiedziawszy się o tym, Ojciec Prokurator oświadczył dowódcy, że nie będzie więcej tolerować egzekucji na terenie klasztoru. Obiecano mu, iż na przyszłość będą wybierać miejsca leżące opodal, tym niemniej nie mogą zrezygnować z raz obranego dogodnego terenu.

Wróciliśmy do sądu nachmurzeni. W aktach tego dnia istnieje teczka nosząca tytuł: Nieznany trup, odnaleziony w okolicach klasztoru Miraflores.

W niespełna dwa tygodnie po tym przybyły do sądu staruszka i siedemnastoletnia dziewczyna — pragnęły zawiadomić o zniknięciu ojca i zięcia. Sprawie nadaliśmy zwykły bieg, zgodnie z ówczesnym przepisami.

Ową dziewczyną była córka kapitana Ojedy.

Od tej pory klasztor, wskutek egzekucji dokonanych w jego pobliżu, zyskał ponurą sławę. Ludność spoglądała nań spode łba i poczęła nienawidzieć mnichów.

Znając ich przekonania i prawdziwe myśli, nie mogłem oprzeć się przeświadczeniu, iż ktoś rozmyślnie wybrał to miejsce dla egzekucji, by zadać kłam słowom Ojca Prokuratora:

— Nie potrzebujemy ochrony — bo nie mamy wrogów.

ROZDZIAŁ ÓSMY

ŚMIERĆ MOLI I WZGÓRZE BRUJULA

Z generałem Molą poznałem się w roku 1935, wkrótce po objęciu przeze mnie służby w Burgos.

Został właśnie wtedy mianowany szefem garnizonu w Nawarze — i często przybywał do Burgos, by rozmawiać z generałem Gonzalezem Larrą. Mieszkał w tym samym hotelu, gdzie ja. Generał Gonzalez Larra, ówczesny dowódca garnizonu w Burgos, przybywał również często do Pampeluny, by tam odwiedzać Molę.

Intrygi dwóch generałów, tak mało przywiązanych do rządu, powinny były zaciekawić Madryt. Ale snadź nie przywiązywano do nich zbytniej wagi, bowiem wyznaczono tylko dwóch wywiadowców, których zadaniem było raczej ochraniać generała Molę, aniżeli interesować się jego knowaniami.

Generałowie Mola i Larra wraz z innymi wojskowymi — generałami, których nie znałem — zbierali się często na obiedzie.

Nie przywiązywałem do tego zbytniej wagi, bo generał Mola nie ujawniał jeszcze swych przekonań monarchistycznych. W owym czasie spotkałem przypadkowo w pośpiesznym pociągu w drodze do Barcelony generała Godeda, którego syn adwokat madrycki, był moim kolegą i przyjacielem. Podczas rozmowy generał Goded wyrażał się w słowach, nacechowanych nienawiścią, o francie ludowym i o rządzie Katalonii.

Goded udawał się wówczas na wyspy Balearskie nie dla celów turystycznych albo dla odpoczynku, ale po to, by objąć dowództwo wojskowe w okręgu tak ważnym z punktu widzenia międzynarodowego, jak wyspy Balearskie.

Ten oto człowiek przepowiadał nam, młodzieńcom, — to jest swemu synowi i mnie — w niedługim czasie poważne wydarzenia w związku z obecnym stanem rzeczy w Hiszpanii,

(c. d. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Doroczny sejmik krakowskiej klasy robotniczej

Konferencja Delegatów Związków Zawodowych

Przed kilku dniami odbyła się doroczna konferencja Związków Zawodowych.

W konferencji wziął udział delegat Centr. Kom. Zw. Zaw., tow. Stańczyk; imieniem O.K.R. P.P.S. tow. Ciołkosz i 13 członków Wydziału Rady Zawodowej i Komisji Rewizyjnej, tudzież 130 delegatów wszystkich Oddziałów Związków klasowych na terenie Krakowa. Obradami kierował przewodniczący Rady, tow. Bator i wiceprzewodniczący tow. Bujas. Protokuł prowadził tow. Motyka, delegat Zw. Transportowców.

Tow. Bator, jako przewodniczący ustępującego Wydziału Rady Zw. Zaw., zagaił konferencję krótkim przemówieniem, obrazując obecną sytuację polityczną i ekonomiczną kraju. Następnie poświęcił parę słów wspomnienia tow. Andrzejowi Strugowi i [illegible]zwał zebranych do uczczenia jego pamięci przez powstanie i 1-minutowe milczenie, co zebrani w skupieniu uczynili.

Po przyjęciu przez konferencję zaproponowanego porządku dziennego i przyjęciu bez zmian odczytanego protokułu z ostatniej dorocznej konferencji, przystąpiono do sprawozdania Zarządu.

Tow. *Bator*, przewodniczący ustępującego Wydziału Rady Zw Zaw., w bardzo obszernym referacie uzupełnił ustnie sprawozdanie, przedłożone delegatom. Sprawozdawca na wstępie zobrazował obecną sytuację organizacyjną na terenie Zw. Zaw. w Krakowie, charakteryzując i uzasadniając rozwój organizacyjny klasy pracującej m. Krakowa. Mówca stwierdził, że konsolidacja ruchu robotniczego w Krakowie objęła jaknajszersze masy ludu pracującego w mieście i w sąsiednich gminach podmiejskich. Nie ma różnic ideowych między robotnikami a ich przedstawicielami w Krakowie, jakby tego chcieli wrogowie klasy pracującej. Jest tylko jedna potężna silna gwardia proletariacka, zdyscyplinowana i zdecydowana na każdy zew swojego kierownictwa stanąć do walki o słuszne postulaty ekonomiczne i prawa obywatelskie klasy pracującej.

W dalszym sprawozdaniu mówca naświetlił działalność kulturalno - oświatową wśród klasy pracującej m. Krakowa, którą prowadzi T.U.R. w ścisłym kontakcie i porozumieniu z Radą Zw. Zawodowych i z O.K.R. P.P.S., oraz omówił sprawę organizacji młodzieży robotniczej i pracowniczej.

Przemówienie tow. Batora zostało nagrodzone gromkimi oklaskami.

Następnie składał sprawozdanie sekretarz ustępującego Wydziału Rady Zaw., tow. *Cekiera*, kóry zobrazował sytuację organizacyjną wśród Związków Zawodowych na terenie Krakowa, wzywając robotników do jeszcze większej, niż dotychczas, aktywności.

Następnie przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Zw. Zaw., tow. *Statter*, w imieniu Komisji Rewizyjnej stwierdził, iż książki kasowe były prowadzone w porządku, wydatki były czynione zgodnie z uchwałami Wydziału Rady Zawodowej i na cele, przewidziane w swym przeznaczeniu, żadnych usterek i niedokładności finansowych Komisja nie stwierdziła, wobec czego stawia wniosek o udzielenie absolutorium Wydziałowi Rady Zawodowej.

Tow. *Stańczyk*, przemawiając imieniem K. C. Z. Z., przedstawił w referacie ogólne warunki gospodarcze i polityczne, w jakich muszą pracować nasze organizacje, — zwrócił uwagę na konieczność przeciągnięcia na stronę walczącego proletariatu olbrzymich mas drobnomieszczaństwa i chłopów, które są tak samo zainteresowane w walce z kapitałem: przestrzegał przed zbytnim optymizmem w sprawie akcji faszyzmu w Polsce, podkreślając, że *trzeba być czujnym i w pogotowiu*. Naszym głównym zadaniem powinna być jaknajszersza praca nad uświadomieniem mas robotniczych i ludowych, aby odeprzeć wszelkie zakusy i zamiary faszyzmu. Przemówienie tow. Stańczyka zostało przyjęte oklaskami.

Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja.

Wszyscy, wypowiadający się w dyskusji, wyrażali się z uznaniem o działalności ustępującego Wydziału Rady Zaw., po czym po wyjaśnieniu spraw formalnych przez tow. Stańczyka, wniosek Komisji Rewizyjnej, zgłoszony przez tow. Stattera, został jednomyślnie uchwalony, przy czym wszyscy delegaci, upoważnieni do głosowania, w głosowaniu wzięli udział.

Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutorium zabrał głos delegat O.K.R. P.P.S., tow. *Ciołkosz*, który w krótkim przemówieniu podkreślił solidarność mas robotniczych Krakowa i wskazał na zdobycze, jakimi może się już poszczycić czerwony Kraków. Jedną z najcenniejszych zdobyczy jest zaufanie mas, jakie sobie wyrobiła Rada Związków na terenie Krakowa. Przemówienie tow. Ciołkosza zostało przyjęte oklaskami.

Następnie sekretarz okręgowy tow. Przybyś, omówił przebieg ostatniej konferencji, jaka się odbyła u Okr. Insp. Pracy w Krakowie przy udziale głównego insp pracy, p. Klotta.

Tow. Radmacher, w imieniu wyłonionej Komisji Matki, odczytał listę kandydatów na członków przyszłej Rady Zw. Zawodowych

Do Wydziału Rady tow. tow.: *Rudolf Bator* (kolejarze), *Mieczysław Bobrowski* (chemiczni) *Adam Bujas* (transportowcy) *Stanisław Cekiera* (spożywcy) *Salo Fischgrund* (Rada Krajowa). *Wiktor Koczub* (drukarze), *Mieczysław Kraska* (skórzani), *Jan Kremer* (budowlani), *Marcin Łachecki* (użyt. publ.), *Antonina Piszczkówna* (metalowcy), *Piotr Płatek* (tramwajarze), *Kazimierz Przybyś* (odzieżowi), *Ludwik Pyznarski* (doz. dom.), *Edmund Radmacher* (metalowcy), *Maksymilian Statter* (prac. umysłowi).

Zastępcy do Wydziału tow. tow.: *Marian Bomba* (chemiczni), *Jan Fryc* (użyt. publ.), *Lucjan Motyka* (transportowcy), *Teofil Zatorski* (tramwajarze).

Komisja Rewizyjna: *Piotr Flacht* (kolejarze), *Hilary Gecewicz* (użyt. publ.), *Józef Pietrucha* (tytoniowi). Zastępcy: *Kazimierz Dobrowolski* (spożywcy), *Teofil Rzepczyński* (budowlani).

Głosowano całą listę według propozycji Komisji - Matki.

Uchwalone rezolucje podamy osobno.

Z Rady Miejskiej

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we czwartek, 3 b. m. o godz. 6-ej. Na porządku dziennym sprawy gospodarcze.

Klub radnych PPS. odbędzie posiedzenie we czwartek o godz. 5 po poł. w salach magistrackich.

Czy to prawda?

W jednym z pism krakowskich ukazał się artykuł, krytykujący działalność Funduszu Pracy. M. i. w artykule tym znajdujemy taką wzmiankę:

„Prawdziwym rekordem nieodpowiedzialnej gospodarki Funduszu Pracy może się „poszczycić" teren krakowski, gdzie uprzywilejowane instytucje społeczne z woj. krakowskiego po dziś dzień mimo zaniepokojenia opinii społecznej nie wyliczyły się z dotacji Funduszu Pracy na kwotę 105 tysięcy złotych 73 gr., [illegible] w swym sprawozdaniu Najwyższa Izba Kontroli".

Sprawę tę należy w interesie publicznym natychmiast wyjaśnić. Przede wszystkim krakowski Fundusz Pracy winien podać do wiadomości, które to instytucje otrzymały tak znaczne dotacje i czy naprawdę nie wyliczyły się z nich.

Czekamy na wyjaśnienie.

Konferencja Okręgowa

Centr. Związku Rob. Przem. Bud., Drzewn., Ceram. i Pokrew. Zawodów, zwolana przez Zarząd Okręgowy w Krakowie, odbędzie się w sali Domu Górników w Krakowie, Al Krasińskiego 16, w dniu 6 marca o godz. 10-ej rano.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie, wybór prezydium.
2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
3) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
4) Sprawa okręgowych umów zbiorowych.
5) Wnioski.

Na konferencję zaproszone zostały wszystkie Oddziały, należące do Okręgu krakowskiego, zgodnie z regulaminem Związku. Delegatów, przyjeżdżających z prowincji, informujemy, że z dworca kolejowego mogą dojechać tramwajem Nr. 5 i wysiąść przy moście dębnickim.

Siekierą zamordowała matkę

Przed sądem apel. w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Antoninie Spychowej, oskarżonej o zamordowanie swej matki Katarzyny Sadowskiej.

Według aktu oskarżenia Spychowa zamieszkała w Bełchotowie, gm. Radków, zamordowała swą matkę, zadając jej liczne uderzenia siekierą. O popełnienie tego morderstwa podejrzany był również brat oskarżonej Władysław, który w przeddzień przesłuchania u sędziego śledczego powiesił się. W kieleckim sądzie okr. oskarżona przyznała się do winy i skazana została na 10 lat więzienia. Przed Sądem apelacyjnym zbrodniarka odwołała swe poprzednie zeznania, zwalając winę na nieżyjącego brata.

Sąd nie dał jednak wiary zeznaniom Spychowej i wyrok I-ej instancji zatwierdził.

Historie dnia

Potworna zbrodnia. Przed paroma dniami w pobliżu Rzeźni miejskiej mieszkańcy pobliskich baraków, bracia Jan i Antoni Krawczykowie wszczęli kłótnię z przechodzącym tamtędy Edwardem Lepiarzem, robotnikiem z Łęgu. W pewnej chwili Krawczykowie rzucili się na Lepiarza i cegłami zadali mu szereg ciosów w głowę. Krawczyków zatrzymano, a Lepiarza odwiozło Pogotowie do szpitala, gdzie mimo usilnych zabiegów lekarzy nazajutrz wyzionął ducha.

Wypadek na dworcu kolejowym. Na stacji kolejowej w Krakowie usiłował wyskoczyć z będącego w szybkim ruchu pociągu Stanisław Syda. Skok okazał się fatalny, Syda, bowiem pośliznął się i upadł, doznając potłuczenia głowy i wstrząsu mózgu.

Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Ukradła garderobę. Aresztowano Annę Kożuch, za kradzież garderoby wart. 40 zł. należącej do jej służbodawczyni Marty Hirschsprung. Skradzione przedmioty odebrano i zwrócono właścicielce.

Zatrzymanie uciekinierki. Na dworcu kolejowym w Krakowie zatrzymana została 13-letnia, Regina Furniak, zam. w Starachowicach, która przed kilku dniami uciekła z domu rodziców. Furniak została odstawiona na Pogotowie Opiekuńcze dla dziewcząt przy ul. Kasztelańskiej 24.

Skorzystał z okazji. Na ul. Dajwor skradziono z wozu platformowego 1 blok cyny wagi 35 kg. wart. [illegible] zł. należący do Juliana Dębińskiego, zam. w Krakowie przy ul. Fabrycznej 1.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Pościg za kawalerem" i „Bohaterowie morza".

ATLANTIC: „Yoshivara" i „Panna [illegible]".

BAGATELA: „Gwiazda Riwiery" i rewia „Wesołe koszary".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Królowa Dżungli".

„MUZEUM": „Pod dwiema flagami".

PROMIEŃ: „Muzyka dla ciebie".

STELLA: „Pogromcy Indian" i „Przygody rekruta".

ŚWIT: „Pieśniarz Jej Wysokości".

UCIECHA: „Michał Strogow".

WANDA: „Zatańczymy".



Wypadek samolotu krakowskiego w zawodach lotniczych

W niedzielę lądowały w Lublinie samoloty, biorące udział w zawodach lotniczych, zorganizowanych przez Aerokluby lubelski i podlaski, na trasie Biała Podlaska — Zamość — Łuck — Brześć — Lublin — Biała Podlaska, wynoszący 708 km.

Pierwszy samolot lądował w Lublinie o godz. 13.15, przyczem postój trwał około godziny.

W zawodach brały udział 22 samoloty.

4 lata więzienia za świętokradztwo

Jeden z samolotów Aeroklubu krakowskiego uległ w Zamościu wypadkowi podczas lądowania. Pasażerowie ulegli nieznacznym kontuzjom, aparat został lekko uszkodzony.

W sądzie okręgowym toczył się proces trzech braci: Stanisława, Romana i Bronisława Kozaków, którzy dopuścili się kradzieży wotów i gotówki ze skarbonek, w kościele OO. Paulinów na Skałce, oraz w kaplicy SS. Karmelitanek Bosych. Wraz z nimi stanęła przed sądem żona Stanisława, Zofia, oskarżona o przechowywanie przedmiotów, pochodzących ze świętokradztwa.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący Stanisława Kozaka na 4 lata więzienia. Romana na półtora roku więzienia, Zofię Kozakową na 1 rok. Bronisława Kozaka sąd [illegible]ił.

Dyżury lekarzy

Dnia 1 marca — noc.

Bleiweis J. — Karmelicka 11, tel. 182-10.

Goldbergerowa M. — Jagiellońska 11, tel. 128-86.

Kaczyński Henryk — Topolowa 43, tel. 162-01.

Stanowski J. — Łobzowska 47, tel. 174-43.

Z miasta

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono od dnia 20.2 do dnia 26.2 1938 następujące choroby zakaźne. błonica 12, płonica 13, dur brzuszny 1, odra 33, nagminne zapalenie przyusznicy 19, krztusiec 3, róża 4.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Oddział Biała, ul. Komorowicka 4

Z sali sądowej

Sprawa b. komisarza targowego

W dniu 23 lutego b. r. przed Sądem Okręgowym w Wadowicach, na sesji wyjazdowej w Białej, rozpatrywana była sprawa p. Filusia, b. komisarza targowego w Białej Oskarżony został o to, że będąc komisarzem targowym fałszował kwity na targowicy i przywłaszczał sobie gotówkę, która była własnością gminy.

Udowodnione zostało, że w ten sposób przywłaszczył sobie kwotę zł. 14.

Sąd zasądził go na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5. Obrońca tow. dr. Gross zapowiedział wniesienie apelacji.

Dwa lata więzienia za zabójstwo

Przed tym samym Sądem stanął Franciszek Goryl, oskarżony o to, że 11 sierpnia b. r. 1937 r. w Białej strzelił dwa razy z rewolweru do Jana Kani, w następstwie czego nastąpiła śmierć.

Oskarżony, który zarówno jak i jego zabity kolega — należeli do półświatka, tłómaczył się, że Kania zaczepił jego żonę.

Po przesłuchaniu posterunkowego policji, p. Ciszewskiego i innych świadków — Sąd zasądził Goryla na dwa lata więzienia.

Nożyczkami fryzjerskimi zabił kolegę

Ten sam Sąd Okręgowy, w składzie wice-prezesa Sądu Okręgowego, dr. Łozińskiego, sędziego S. O. dr. Pietrusiewicza i sędziego dr. Wadowskiego, rozpatrywał sprawę 22-letniego Alojzego Palichleba, oskarżonego o zabójstwo kolegi, Piotra Studenckiego, właściciela drukarni w Białej, dokonane 14 grudnia 1937 r. przy pomocy nożyczek fryzjerskich. Jako świadków Sąd powołał Józefa Pionkę, Andrzeja Schuberta, Karola Thena, Kazimierza Cieszyńskiego i posterunkowego Józefa Górę. Po odczytaniu aktu oskarżenia, na zapytanie sędziego czy oskarżony poczuwa się do winy, oskarżony oświadczył, że nie, po czym przedstawił przebieg zajścia.

Według zeznań oskarżonego, oskarżony Palichleb przez całą noc zabawiał się przy wódce i piwie z zabitym Studenckim. O północy pojechali z Białej do Domu Polskiego w Lipniku, gdzie zabawiali się i około godz. 2-ej w nocy wrócili autem do Białej. Gdy oskarżony chciał pójść do domu, Studencki upierał się, że pójdzie do restauracji — i z tego powodu przyszło do kłótni. Oskarżony został uderzony w twarz. Palichleb wówczas uderzył nożyczkami fryzjerskimi Studenckiego tak, że ten przewrócił się na chodniku. Po krótkim czasie Studencki zmarł. Palichleb oddał się sam w ręce policji. Po przesłuchaniu świadków, którzy nic nowego nie wnieśli do rozprawy, Sąd wydał wyrok, uznający Palichleba winnym nieumyślnego zabójstwa Studenckiego, oraz przekroczenia samoobrony i skazał go na 3 lata więzienia.

Obronę wnosił adw. dr. Freyer z Bielska.

Radio krakowskie

WTOREK, 1 marca.

11.40 Eric Coates: Cztery drogi, suita (płyty z Warszawy). 13.45 Pogadanka „Ogródki szklane" w oprac. Insp. Eugeniusza Frączka. 13.55 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.45 Wiad. bież. 14.50 Z twórczości G. Gershwina (płyty). — 15.05 „Czy wiesz, że..." w oprac. dr. Jana Reguły. 15.25 Lokalne wiad. gosp. 18.10 Lokalne wiad. sport. 18.15 „Pożegnanie karnawału" — Wykonawcy: orkiestra jazzowa Tadeusza Pileskiego, refreny śpiewa Janina Fedorówna. W przerwie około godz. 18.30 monolog Bogdana Brzezińskiego „Kłopoty humoru". 18.55 Program na dzień następny. Do godz. 24.00 Program z W-wy.

ŚRODA, 2 marca.

13.45 Koncert symfoniczny z udziałem solistów (płyty). 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Z twórczości Fr. Schuberta (płyty). 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.10 Lokalne wiadomości sport. 18.15 Krakowski dziennik sport. 18.20 „Kompozycje dziecięce W. A. Mozarta". Wykonawcy: Celina Nadi (sopr.) oraz Krakowska Orkiestra Symfoniczna. 18.50 Sprawy społeczne. 18.55 Program na dzień następny. 20.00 „Duszo, śpiewaj Panu pieśń": (psalm 104) — interludia popielcowe w wyk chóru Krakowskiego Tow. Oratoryjnego oraz recytacja Wacława Nowakowskiego. 20.30 „Zagadnienia": „Na pograniczu żywej i martwej materii" (odczyt). 23.00 Z twórczości klasyków (płyty).

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek 1.3 „Sen wujaszka".

NACJONALIZM A RELIGIA.

W środę, dnia 1 marca, o godz. 19.30, w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, staraniem Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, — pułk. Karol Grycz - Śmiłowski wygłosi odczyt p. t. „Nacjonalizm a religia". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

„W małym domku" dramat Tadeusza Gittnera będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. Józefa Karbowskiego.

Radio Śląskie

WTOREK. 1 marca.

11.40 Eric Coates: Cztery drogi—suita — płyty z Warszawy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 „W królestwie tańca" — płyty. 14.25 Wiad. bieżące. 14.35 Muzyka ludowa — płyty. 18.10 Wiad. sport. 18.15 Radio do słuchaczy w opr. Jerzego Tepy. 18.24 Recital skrzypcowy Józefa Cetnera. Przy fortepianie Aleksander Brachocki. 18.45 Przemówienie Prezesa Śląskiej Izby Rolniczej Leona Smolki. 18.55 Program na jutro. Do godziny 24.00 Program z Warszawy.

ŚRODA, 2 marca.

13.00 Koncert życzeń. 13.15 Fragmenty z ulubionych oper (płyty). 14.15 Poradnik sport. dla robotnic przemysłu ciężkiego. 14.25 Wiad. bieżące. 14.33 Wiad. giełdowe. 14.35 Artur Schnabel — fort. (płyty). 18.10 Wiad. sport. 18.15 „O zdrowie moralne" — pogad. religijna ks. dra Bolesława Rosińskiego. 18.25 „Kukiełki śląskie": Franek urządza transmisję". Wykonawcy: Zespół Dziecięcy Rozgłośni Katowickiej. 18.45 „Z życia gospod. Śląska": Co trzeba wiedzieć o firmie" — pogad. 18.55 Program na jutro. 20.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos",. a) „Warownia u źródeł Czarnej Przemszy" — pogad., b) Co słychać w województwie kieleckim? — kronika. 20.15 „Serenada" — romantyczna opera Charles'a Lecoque'a, w wykonaniu solistów i orkiestry. Reżyseria Zbigniewa Lipczyńskiego 23.00 L. van Beethovena V Symfonia c-moll w wykonaniu Królewskiej Orkiestry Symfonicznej — płyty.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.